B.D.I.C

PRZEGLĄD TYGODNIA

LA REVUE DE LA SEMAINE

Niedziela Dimanche kwiecień Avril 22 1956 r.

CENA PRENUMERATY : Kwart.: 180 fr., Półr. 350 fr. Roczn.: 720 fr. | CENA (PRIX) 15 frs. UKAZUJE SIĘ W NIEDZIELĘ (Rok I - Année I) N° 3

Adres: PRESSE-EDITIONS 8, rue Montyon Paris-9

Polska piosenka

Wspólne dążenia Francji i Polski

JACQUES DEBU-BRIDEL, SZEF DELEGACJI SENATORÓW FRANCUSKICH W POLSCE, ZNANY PISARZ I PUBLICYSTA

PONIŻEJ podajemy przedruk artykułu napisanego specjalnie dla „Trybuny Ludu" przez p. Jacques Debu-Bridel, szefa delegacji senatorów francuskich, jaka bawiła ostatnio w Polsce

Pewien jestem, że wyrażam uczucia wszystkich moich kolegów, dając wyraz naszej wdzięczności za zaproszenie wystosowane do nas przez ZBoWiD, dzięki któremu delegacja nasza złożona z senatorów-uczestników ruchu oporu, miała możność zapoznać się z życiem nowej Polski.

Dwaj spośród nas tylko, byli już w waszym kraju — inni nie znali go zupełnie. Wrażenie, jakie wywarł na nas wszystkich wysiłek narodu polskiego w dziele odrodzenia i wyniki już osiągnięte w tej dziedzinie jest głębokim, dodającym otuchy przeżyciem.

SZYBKA i metodyczna odbudowa wszystkich wielkich polskich miast, które mieliśmy okazję zwiedzić, rezultaty industrializacji, szczególnie w dziedzinie hutnictwa i przemysłu stoczniowego, są niezbitym dowodem, że Polska odgrywać winna w świecie w coraz większym stopniu rolę wielkiego narodu, do której jest powołana. Mieliśmy możność zbadać i ocenić te wielkie wysiłki. Jesteśmy pełni podziwu dla narodu polskiego za ofiary, jakie dobrowolnie zgodził się ponieść w pracy nad pokojową odbudową z ruin pozostawionych przez wojnę. Ten fakt — to dowód ogromnej żywotności narodu polskiego.

(Dokończenie na str. 8-ej)

Przywódcy radzieccy w Londynie

W środę przybyli do Londynu przywódcy radziecy, Bułganin i Chruszczow. Jest to wydarzenie wielkiej wagi, albowiem jest to pierwsza wizyta szefa rządu ZSRR od czasu Rewolucji Październikowej w 1917 r.

Pierwsze oficjalne rozmowy rozpoczęły się już w środę wieczór na zaimprowizowanej kolacji wydanej w hotelu Claridge, przez min. spraw zagranicznych Selwyn Lloyd.

W czwartek rano odbyło się przyjęcie w ambasadzie radzieckiej, na które zaproszony został również Hughes Gaitskell, przywódca partii labourzystowskiej. Po obiedzie Bułganin i Chruszczow udali się do rezydencji Edena na 10, Downing Street, gdzie wieczorem spotkali Churchilla.

Prasa i opinia publiczna W. Brytanii przywiązuje wiele wagi do tej wizyty i oczekuje od niej poważnych rezultatów. Poczytny dziennik „Daily Express", dając wyraz ogólnie panującym przekonaniom, pisze:

„Byłoby niedopuszczalne, gdy

(Dokończenie na str. 8-ej)

Wydarzenia tygodnia

SOBOTA i NIEDZIELA — Przywódcy radzieccy Bułganin i Chruszczow opuścili na pokładzie krążownika „Ordzonikidze" Kaliningrad, wybierając się na 10-dniowy pobyt w W. Brytanii.

★

W Monaco, gdzie trwają w całej pełni przygotowania do zaślubin książęcych, skradziono jednej z zaproszonych osobistości Mrs Mattews Mac Closkey, żonie skarbnika partii demokratycznej klejnoty wartości 17 mln .fr.

★

Samolot syjamski rzucił przez omyłkę bombę na uczestników biesiady, powodując śmierć 30 osób. 32 odniosły obrażenia.

★

Grupa senatorów francuskich powróciła do Francji po 10-dniowym pobycie w Polsce.

★

PONIEDZIAŁEK. — Sejm PRL przewiduje dalsze zmniejszenie wydatków wojskowych w bież. roku.

★

Podczas gdy walki w Algerze przybierają na sile, w przeddzień podjęcia prac parlamentarnych minister finansów Ramadier przewiduje szereg nowych podatków na sumę 100 mld franków.

★

W całym szeregu fabryk robotnicy przerywają prace, domagając się rokowań w Algerze.

★

W Denver (Colorado) stanął przed sądem Gilbert Graham, oskarżony o spowodowanie eksplozji samolotu, na pokładzie którego znajdowała się matka jego oraz 43 innych pasażerów.

Graham popełnił tę zbrodnię celem pobrania premii asekuracyjnej za matkę.

★

Premier Bułgarii Czerwenkow podał się do dymisji, która została przyjęta przez Parlament.

★

Zgromadzenie Narodowe odbyło pierwsze plenarne posiedzenie po feriach wielkanocnych.

★

Rozwiązanie Biura Informacyjnego partii komunistycznych i robotniczych, założonego w 1947 w Warszawie.

★

Radziecka misja kulturalna została przyjęta w poniedziałek w Hotel de Ville w Lyonie przez prez. Herriot'a.

★

WTOREK. — Nadzwyczajna sesja bułgarskiego Zgromadzenia Narodowego wyznaczyła Antona Jugowa na stanowisko prezesa rządu bułgarskiego.

★

Eksport W. Brytanii do ZSRR wzrósł dwukrotnie w ciągu br. przechodząc z 10 mln. funtów szterlingów w 1954 roku do 22.900.000.

★

Rząd radziecki złożył deklarację, w której oświadczył, że gotów jest wyprzeć Narody Zjednoczone w celu osiągnięcia pokojowego rozwiązania problemu palestyńskiego.

★

SRODA. — Po raz pierwszy od Rewolucji Październikowej w 1917, przywódcy rządu ZSRR przybywają do jednej ze stolic zachodnich. Ludność londyńska zgromadzona na dworcu zgotowała im gorące przyjęcie. Zostali oni powitani na dworcu przez premiera W. Brytanii Edena.

(Dokończenie na str. 8-ej)

PREZYDENT INDONEZJI PRZYBĘDZIE DO Z.S.R.R. WE WRZEŚNIU BR.

Agencja TASS donosi: W tych dniach ambasador ZSRR w Indonezji D. A. Zukow przekazał osobiście w imieniu Prezydium Rady Najwyższej ZSRR i K.J. Woroszyłowa zaproszenie prezydentowi Republiki Indonezji Sukarno do odbycia oficjalnej podróży do ZSRR.

Prezydent Sukarno przyjął zaproszenie i oświadczył, że gotów jest wyjechać do ZSRR w końcu sierpnia i spędzić w ZSRR pierwszą połowę września 1956 r.

W TYM ROKU UKAŻĄ SIĘ POLSKIE HELIKOPTERY

Na Sejmowej Komisji Budżetu min. Tokarski oznajmił, że w tym roku zakłady podległe Min. Przemysłu Motoryzacyjnego wyprodukują pierwszą partię helikopterów.

POLSKIE PAMIATKI W PARYŻU

Dzieje Polski splatały się często z dziejami Francji. W historii naszych obu narodów, odnajdziemy wspólnych bohaterów i wspólnych wrogów. Już od wieku szesnastego, kiedy nasza młodzież, nasi poeci i uczeni rozpoczęli wyjazdy za granicę na studia, rozpoczyna się nawiązywanie kontaktów kulturalnych z Francją, które będzie ulegało coraz to silniejszemu zacieśnianiu.

Gdy stajemy przed pomnikiem Piotra Ronsarda, twórcy grupy poetyckiej zwanej „Plejada", który był największym poetą francuskim wieku XVI, przypominamy sobie zaraz, iż Jan Kochanowski, nasz wieszcz tejże epoki, znał go i podziwiał. Po dłuższym pobycie we Włoszech Kochanowski wstąpił do Paryża i potem z duma wspominał po łacinie: „Ronasardum vidi", — widziałem Ronsarda.

Gdy oglądamy na paryskich scenach „Cyda", arcydzieło Corneille'a, nasuwa się myśl, że jeszcze w wieku XVII, niedługo po napisaniu, „Cyd" doczekał się tłumaczenia na polski, którego dokonał Andrzej Morsztyn, dyplomata i poeta polski, wielbiciel kultury francuskiej.

A epoka oświecenia? Prawie cały nasz teatr tego okresu pozostaje pod wpływem komedii francuskich, a wiele z nich wprost na francuskich utworach imitowano, jak na przykład Stanisław Konarski, który zapewnić pragnął repertuar powstającym polskim scenom.

Kontakty się zacieśniają, gdy wkraczamy w epokę romantyzmu — nasi najwięksi artyści tego czasu w Paryżu będą tworzyli: Mickiewicz, Słowacki, Chopin. W epoce tej chodzi już nie tylko Polakom, przebywającym we Francji, o nawiązywanie łączności artystycznej, a i politycznej. Od czasu klęski powstania kościuszkowskiego i ostatniego rozbioru Polski w 1793 roku rodacy nasi — ciągną do Francji jako do kraju sojuszniczego, od którego można oczekiwać pomocy. Cały wiek dziewiętnasty dostarczył więc bardzo wiele do zbioru pamiątek polskich na francuskiej ziemi.

Nie przerwały się kontakty polsko - francuskie w wieku dwudziestym. W okresie kryzysu i bezrobocia w Polsce masy emigrantów naszych ściągnęły do Francji w poszukiwaniu zarobku. Ostatnia wojna jeszcze raz odnowiła tradycje naszego odwiecznego braterstwa broni, gdy po klęsce wrześniowej uchodźcy polscy tutaj utworzyli armię, by broniąc Francji przed hitleryzmem przyspieszyć moment wyzwolenia Polski.

Spacerując po Paryżu znajdujemy, tu i ówdzie, wspomnienia owej niezwykłej, wiekowej przyjaźni.

MOGIŁY RODAKÓW

W Montmorency, pod Paryżem, a także w Montmartre byli pochowani nasi wielcy poeci narodowi: Mickiewicz i Słowacki, dopóki nie przeniesiono ich na łono Ojczyzny i nie pochowano w królewskich grobach na Wawelu w Krakowie.

(Dokończenie na str. 2-ej)

Koło Muzyczne «Harmonia» w Bully-Grenay (P.-de-C.)

Koło „Harmonia" podczas uroczystości swego 25-lecia, 3 maja 1951 r. Zdjęcie dokonane przed merostwem w Bully-les-Mines. Od lewej ku prawej: współzałożyciel koła Wróbel, prezes honorowy G. Delannoy, współzałożyciel Blodau oraz dyrygent Kajczyk.

Znalezienie się poza granicami kraju, nieznajomość obcego języka, skłaniały Polaków w pierwszych latach fali emigracyjnej do zacieśniania więzi między sobą chociażby na płaszczyźnie muzycznej. Po roku 1920 powstawały zatem we Francji różne polskie towarzystwa i koła muzyczne.

I tak np. w Bully-Grenay (P. de C.), w roku 1926 (11 kwietnia), z inicjatywy p. Kajczyka Jana, obecnego dyrygenta koła, Blodaua Józefa oraz Wróbla Stanisa, powołano do życia koło „Harmonia". Na jego czele stoi dziś zarząd, w skład którego wchodzą: prezes Konieczny Paweł, lat 45, sekretarz Klupś Jan, 34 lata, oraz skarbnik Ciszak Stefan, lat 51. Z 11 początkowych członków pozostało tylko trzech.

3 maja 1951 koło „Harmonia" obchodziło swoje 25-lecie a 10 maja br. obchodzić będzie 30-tą rocznicę swego istnienia.

„HARMONIA" ZDOBYŁA WSZYSTKIE PUCHARY ZWIĄZKU POLSKICH TOW. MUZYCZNYCH

Od chwili założenia koło „Harmonia" zdobyło 9 pucharów, 10 obrazów pamiątkowych, 3 dyplomy itd... Puchary Związku Polskich Towarzystw Muzycznych są przechodnie. Koło „Harmonia" zdobyło je niemal wszystkie. Ale zdobycie przedostatniego pucharu nastąpiło dopiero po czterech latach od poprzedniego sukcesu. (Jak wia domo, puchary przechodnie otrzymuje się na własność o ile koło czy związek trzy razy z rzędu zdobywa pierwsze miejsce).

Ostatni puchar Koło zdobyło w r. 1955 na konkursie w Bully, w którym brały udział wszystkie towarzystwa.

(Dokończenie na str. 3-ej)

STOWARZYSZENIE OBRONY GRANIC NAD ODRĄ I NYSĄ

organizuje z okazji

XI ROCZNICY POWROTU DO POLSKI JEJ ZIEM PIASTOWSKICH

NIEDZIELA 29 kwietnia 1956 o godzinie 20,45

SALA PLEYEL 252, rue du Fbg. Saint Honore (Metro : Ternes)

Wielki Wieczor Galowy

na którym wyświetlony zostanie po raz pierwszy w Paryżu

FILM POLSKI

BŁĘKITNY KRZYŻ

Nagrodzony na Festiwalu w Wenecji w 1955 r.

Wyświetlone zostaną także filmy krótkometrażowe

PORANEK NIEDZIELNY (w kolorach)

oraz

WĘDRÓWKA PO ŚLĄSKU

NA SCENIE

POLSKIE TAŃCE LUDOWE

PRZEZ GRUPĘ FOLKLORYSTYCZNĄ Z TROYES

Począwszy od godz. 20-ej

WYSTAWA I SPRZEDAŻ WYROBÓW POLSKIEJ SZTUKI LUDOWEJ

Bilety w cenie 150 — 200 — 250 fr. do nabycia w lokalu Stowarzyszenia Obrony Granic nad Odrą i Nysą oraz w Sali Pleyel.

Wychowana przez przybranych rodziców 13-LETNIA URSZULA BLATNIK NIE CHCE WRÓCIĆ DO RODZONEJ MATKI

Wstrząsająca scena miała miejsce wczoraj w komisariacie w Voeklingern (Saara). Melita Real znalazła się w obliczu swej córki, Urszuli, liczącej obecnie 13 lat, którą straciła z oczu w dniu, gdy — deportowana z Francji — wydała ją na świat w hitlerowskim obozie koncentracyjnym.

Dziewczynkę wychowała rodzina z Saary, małżonkowie Ferry. Podczas dramatycznej konfrontacji Melita Real opisała swej córce warunki w jakich ta ostatnio została od niej oderwana.

— **Spójrzcie** — powiedziała do osób, które w atmosferze nie dającego się opisać wzruszenia przysłuchiwały się jej słowom — **mamy te same oczy, te same usta. To jest moja córka, nosi moje nazwisko, zwróćcie mi ją!**

Dziewczynka przywiązała się do ludzi, którzy ją wychowali i pozostała nieczuła na ten wstrząsający apel rodzonej matki. Odmówiła nawet ucałowania jej. W kilka minut potem wróciła do rodziny, którą uważa za swoją własną.

Melita Real pragnęła zawieźć córkę do Stanów Zjednoczonych, gdzie mieszka ze swym mężem, byłym żołnierzem amerykańskim, którego poślubiła w r. 1946 w Nancy. W roku 1942 miała ona lat 16 i mieszkała u rodziców w Freyming (Moselle). Ojciec jej był (i jest w dalszym ciągu) górnikiem. Narzeczony Melity został siłą wcielony do Wehrmachtu. Ją samą, w odmiennym stanie hitlerowcy deportowali do Niemiec, gdzie wydała na świat córeczkę Urszulę. Dziecko nosiło nazwisko matki, Blatnik. Nazajutrz oznajmiono jej, że noworodek zmarł i dopiero przed kilkoma tygodniami nieszczęsna kobieta dowiedziała się, że Urszula Blatnik mieszka w Saarze i że wychowana została przez przybranych rodziców — małżonków Ferry.

Plac Vendome z lotu ptaka. W jednym z domów przy placu zmarł Chopin.

POLSKIE PAMIĄTKI W PARYŻU

(Ciąg dalszy ze str. 1)

Obok grobu Adama Mickiewicza w Montmorency, pustego obecnie, spoczywają dwaj zasłużeni Polacy: wielki poeta

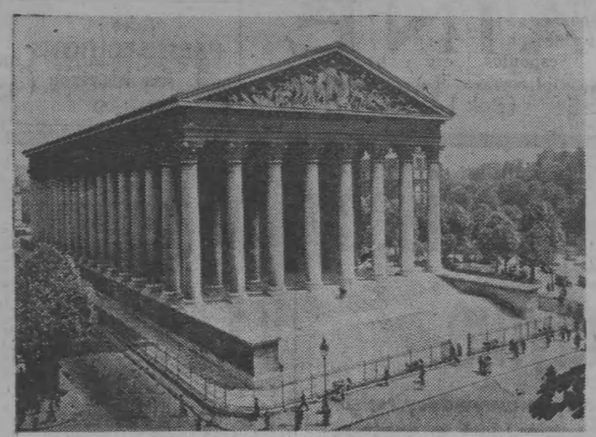

Kościół Magdaleny — tu złożono zwłoki Mickiewicza zanim pochowano go w Montmorency

Julian - Ursyn Niemcewicz i generał Kniaziewicz. Na tym samym cmentarzu leży poeta Cyprian Norwid, którego twórczość, pełna niezrozumiałych, a często głębokich myśli, nie wywoływała żadnego zainteresowania u współczesnych. Wielki poeta żył pogrążony w tragicznej samotności, lekceważony przez otoczenie ,a dni swe zakończył w przytułku św. Kazimierza w Paryżu.

Masa polskich grobów w Montmorency ,starszych i nowszych,uświadamia jeszcze raz, iiu tu Polaków pędziło życie na ziemi francuskiej, jak silnie związani jesteśmy historycznie z Francją; opowiadając o naszych dawnych dziejach historycy polscy bardzo często mówić muszą o Francji.

CIAŁO W PARYŻU, SERCE W WARSZAWIE

Na wielkim cmentarzu Pere Lachaise odnajdziemy również groby polskie. Pochowano tu genialnego kompozytora Fryderyka Chopina, który w młodości opuścił kraj ojczysty, mieszkał we Francji, a umarł w Paryżu w domu przy placu Vendome. Duży ten plac, o spokojnych pozbawionych reklam fasadach, stanowi ładne otoczenie wyniosłej kolumny z posągiem Napoleona? Na domu, w którym umarł nasz Chopin, wmurowano tablice pamiątkową dla upamiętnienia miejsca, w którym zakończył życie jeden z największych artystów, jakich wydała nie tylko Polska, ale cała ludzkość.

Po Chopinie pamiątek mamy w Paryżu sporo. Na Pere - Lachaise jest grób jego, w którym pochowano go w roku 1849, ale pamiętać musimy o pewnym wzruszającym fakcie, że na życzenie Chopina, serce jego wyjęte zostało z ciała i przeniesione do Ojczyzny. Chopin kochał Warszawę i jej nazawsze oddał swe serce.

Gdy w czasie powstania warszawskiego waliły się w gruzy domy, kościoły i pałace stolicy, wielu ludzi z lękiem zapytało o los serca Chopina. Na szczęście ocalało ono. Podczas gdy odbudowywano katedrę świętojańską przebywało ono w kościele św. Krzyża, na Krakowskim Przedmieściu, a obecnie, po odbudowie katedry tam zostało przeniesione.

W malowniczym parku Monceau, wśród zieleni, odnajdziemy piękny pomnik Chopina. Rozpaczająca postać, siedząca obok kompozytora, symbolizuje cierpienie Ojczyzny w niewoli; wyłaniająca się z kamienia Muza trzyma w ręce wieniec laurowy, dla artysty. Sam Chopin pogrążony jest w smutnej zadumie.

Najbardziej znany jest naszym rodakom w Paryżu grób Chopina. Nie wszyscy wiedzą, o pomniku w Montceau i o tablicy na placu Vendome, ale na Pere - Lachaise zawsze nie mal leży na grobowcu tego, co muzyką sławił Polskę, wieńce i kwiaty białe i czerwone.

Na Pere - Lachaise, wśród innych grobów polskich, odwiedzimy również miejsce spoczynku znanej autorki polskiej Klementyny z Tańskich - Hoffmanowej. Wreszcie obejrzyjmy biust generała Komuny, Jarosława Dąbrowskiego.

WIELKA EMIGRACJA

Polacy przybywali do Francji falami. Nieszczęsne dzieje naszego narodu w wieku XIX sprawiły, że od czasu do czasu fala rodaków odpływała za granicę w poszukiwaniu schronienia. Tych, którzy opuścili kraj w okresie powstania listopadowego (1830 - 31), zakończonego klęską, nazwano, Wielką Emigracją.

Prasa dużo pisała o Mickiewiczu, duchowym wodzu narodu polskiego w okresie powstania listopadowego, aby uczcić 100-letnią rocznicę jego śmierci. Na pewno dzisiaj już żadnemu Polakowi nazwisko nasze go wieszcza nie jest obce. Przypomnijmy jednak najważniejsze miejsca w Paryżu, związane z jego życiem i bytnością.

Mickiewicz mieszkał przy ulicy Sekwany (rue de Seine), w okresie pisania „Pana Tadeusza". Na fasadzie domu umieszczono tablicę pamiątkową z napisem upamiętniającym ten fakt w języku francuskim i polskim.

W gmachu Kolegium Francuskiego Mickiewicz wygłaszał swe wykłady jako profesor literatur słowiańskich. Tutaj, upamiętniono ten fakt pamiątkową tablicą.

W gmachu Biblioteki Arsenalskiej Mickiewicz mieszkał w ostatnich latach swego pobytu w Paryżu podczas gdy tu pracował, zanim wyjechał do Turcji w 1855 roku.

Z placu Zgody, w głębi ulicy Królewskiej widoczna jest wspaniała kolumnada kościoła Magdaleny. W tym kościele złożono zwłoki Mickiewicza po przywiezieniu z Turcji, zanim pochowano poetę w Montmorency.

Dzieje Wielkiej Emigracji odtworzyć można by zbadawszy dokładnie pamiętniki, dokumenty, listy, pozostałe po działaczach tej epoki. Biblioteka Polska na nadbrzeżu Orleanskim w Paryżu, przechowująca cenne zbiory książek i rękopisów, a także Muzeum Adama Mickiewicza, mieszczące się w tym samym gmachu, posiadają najcenniejsze materiały dotyczące tej epoki.

W pobliżu Biblioteki Arsenalskiej wznosi się, nad Sekwaną, bardzo ładny pałac, Hotel Lambert, należący do rodziny książąt Czartoryskich. Tutaj znajdowała się główna siedziba stronnictwa konserwatystów, zwolenników ustroju monarchicznego, które pragnęło, wprowadzenie Adama Czartoryskiego na tron Polski po wyzwoleniu kraju z niewoli.

Szukając jeszcze innych pamiątek po Wielkiej Emigracji musielibyśmy pochodzić po hotelach, zajazdach, gospodach, w których mieszkali nasi emigranci po przyjeździe do Francji. Może kiedyś emigracja zdobędzie się na ufundowanie tablic pamiątkowych dla upamiętnienia miejsc pobytu naszego wielkiego poety Juliusza Słowackiego i wybitnego uczonego i demokraty Joachima Lelewela?

SZKOŁA PATRIOTYZMU

Dziełem Wielkiej Emigracji, jest również stworzenie polskiej szkoły w Paryżu. Nie chcąc dopuścić do wynarodowienia swych dzieci, powstańcy z roku 1830 założyli w Paryżu na przedmieściu Batignolles szkołę, która była przede wszystkim szkołą patriotyzmu polskiego. Wychowała ona mnóstwo dobrych ludzi na przyszłych żołnierzy — wyzwolicieli ojczyzny nieszczęśliwej. Złożyli oni obfitą hekatombę ofiar w powstaniu styczniowym, wojnie francusko - pruskiej i obu wojnach światowych, dokumentując swe przywiązanie zarówno do Polski, z której się wywodzili, jak i do Francji, w której żyli.

Dzisiaj, stare mury szkoły polskiej przy ulicy Lamande, dokąd przenieśli szkołę w późniejszych latach jej twórcy, mieszczą się Polskie Liceum, jedyną polską szkołę średnią, jaką kraj na Zachodzie posiada. Od roku 1842, momentu założenia szkoły, aż do obecnej chwili trwa nieprzerwana tradycja patriotyzmu polskiego wychodźstwa, które słusznie zwraca uwagę przede wszystkim na wychowanie młodego pokolenia. Ono jest najpiękniejszą bo żywą więzią łączności nierozerwalnej między Polską i Francją, naszej tysiącletniej, niezakłóconej żadną wojną przyjaźni.

DUMA WYCHODZSTWA

Wspaniałą ambasadorką polskiej nauki i całego narodu polskiego we Francji była Maria Skłodowska, żona Piotra Curie, której genialne odkrycia naukowe, badania nad promieniotwórczością otworzyły nowe horyzonty nowoczesnej fizyce jądrowej i atomowej. Zwiedzając Sorbonę, pomyślmy o tej niezwykłej kobiecie, której wielką pasją życia była nauka i Polska. Niedawna śmierć jej córki, Ireny Joliot-Curie, również wybitnej uczonej w dziedzinie fizyki, przypomniała wychodźstwu o tym, że pośród nas, żyjących we Francji Polaków, znaleźli się ludzie, których dzieło i życie poświęcone dobru ludzkości, od dało wielkie usługi Francji. I t jest powodem naszej słusznej dumy.

NIESPODZIANKI

Pamiątki polskie spotykamy w Paryżu często i niekiedy — zupełnie nieoczekiwanie. Ktoś k nie zna dokładnie historii Polski będzie na pewno zdziwiony, gdy zwiedzając kościół Saint - Germain - des - Pres odnajdzie grobowiec króla Jana Kazimierza.

Innym znów razem, przechodząc przez bulwar Pałacowy, na wyspie Cite, spostrzegamy na murach Pałacu Sprawiedliwości w bogatej dekoracji wielkiego zegara, wśród złotych lilii burbońskich, na szafirowym tle, tarczę herbową, a w niej — białego orła polskiego i Pogoń (rycerz na koniu) — herb Litwy.

Na murach pałacu Louvre, od strony ulicy Rivoli, umieszczono całą galerię posągów, przedstawiających marszałków napoleońskich. Z przyjemnością odnajdujemy wśród nich żołnierską a pełną elegancji postać księcia Józefa Poniatowskiego.

Kilka ulic paryskich nosi nazwy polskie. A więc jest bardzo piękny Boulevard Poniatowski, rue Copernic, rue Radziwiłł, place de Varsovie.

Bardzo miła niespodzianka nas spotka, gdy oglądając książki, mapy ilustrujące czy obrazy u kupców nad Sekwaną, u tak zwanych bukinistów znajdujemy nagle polską książkę, czy obraz polskiego malarza, lub też ilustracje historyczne naszych dziejów.

POLSKIE INSTYTUCJE

Zwiedzając „polski Paryż" warto też zobaczyć Ambasadę Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej mieszczącą się w bardzo ładnym pałacu Sagan, w VII okręgu Paryża, pobliski gmach Konsulatu Generalnego czy też Dom Polski koło Bastylii. Nie kończy się lista polskich instytucji na tym: jest jeszcze polski bank, biura informacyjne, księgarnia, czy też schronisko repatriantów w Levallois.

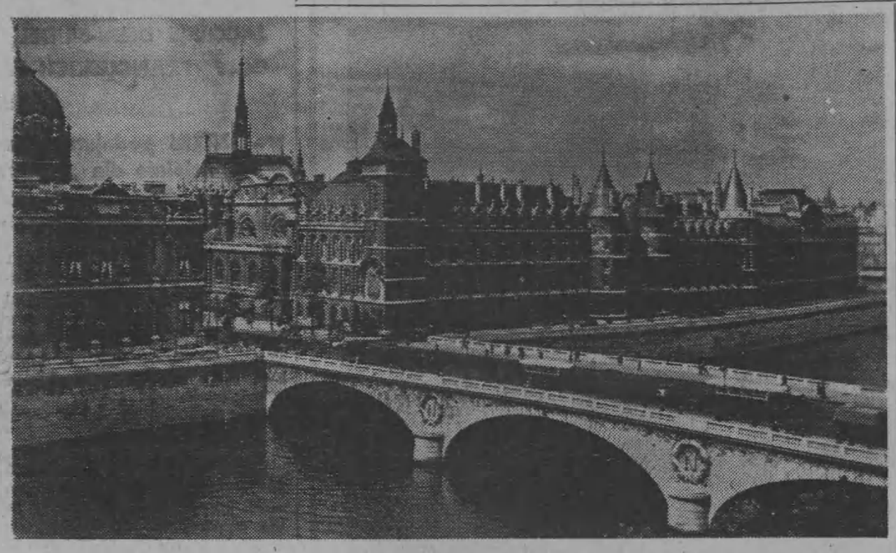

Zegar na Pałacu Sprawiedliwości z herbem Polski i Litwy

NOWE FILMY

«La meilleure part»

(NAJLEPSZA CZĘŚĆ)

FILM FRANCUSKI — REŻ. YVES ALLEGRET — W GŁÓWNEJ ROLI GERARD PHILIPE

W górach Haute-Savoie, na wysokości 2.000 metrów ekipa inżynierów, techników i robotników pracuje nad budową sztucznego wodospadu. Już od pierwszych scen filmu reżyser wprowadza nas w atmosferę gorączkowej pracy, w atmosferę niebezpieczeństwa, na które są narażeni realizatorzy tego gigantycznego dzieła i ich niezwykle trudnych warunków życia.

Wysadzanie skał przy pomocy dynamitu, wznoszenie betonowej zapory i przebijanie tunelów i kanałów mających doprowadzić wodę do sztucznego jeziora — wszystko to niszczy zdrowie człowieka i naraża go często na śmierć. Wszyscy jednak pracują z zaparciem, aby budowę wodospadu wykończyć na wyznaczoną datę. Jedni, jak inżynier Perrin (Gerard Philipe) pracują ponieważ dzieło budowy wodospadu stanowi „najlepszą część ich życia", a inni dlatego, że praca ta, jak każda inna, jest podstawą ich materialnej egzystencji.

Perrin ma chore serce i pobyt w wysokogórskim klimacie jest dla niego zabójczy. Ale młody inżynier ukrywa przed lekarzem swoją chorobę, chcąc za wszelką cenę doprowadzić podjęte dzieło do końca. Zastępca jego, inżynier Bailly rezygnuje dla budowy ze swego życia osobistego.

Robotnicy dają się porwać entuzjazmowi Perrina, ale pracując ponad siły, często nie biorąc pod uwagę braku bezpieczeństwa przy pracy — domagają się premii. Mimo interwencji Perrina, centrala w Paryżu nie chce ustąpić żądaniom robotników, którzy grożą przerwaniem pracy. W ostatniej jednak chwili przychodzi wiadomość, że Paryż ustąpił. Perrin, któremu siły odmawiają już zupełnie posłuszeństwa ustępuje z budowli, polecając mlodemu dziecku ogłoszenie radosnej nowiny: robotnicy otrzymali premie i tym samym strajk został wstrzymany. Dzieło budowy wodospadu doprowadzi do końca zastępca Perrina, inż. Bailly mniej sympatyczny od swego kolegi, ale obdarzony tą samą pasją co on.

Trudno jest opowiedzieć szczegółowo treść filmu, którego charakter jest raczej dokumentalny. Brak miejsca nie pozwala nam również na przytoczenie całego szeregu scen, które by na to zasługiwały, jak np. scena, w której robotnik północno - afrykański, chcąc uratować małego chłopca od śmierci, wpada sam do maszyny miażdżącej kamienie, albo też scenę, gdy Perrin obejmuje kierownictwo ekipy ratowniczej, itd....

Szeroki ekran pozwolił realizatorom na objęcie, gigantycznych scen w całej ich rozciągłości, a doskonała technika kolorów odtwarza nie tylko majestatyczne pejzaże, ale w sposób zupełnie realistyczny pokazuje nam nieznane dotąd sceny budowli sztucznego wodospadu i wnętrz kanałów.

Prawdziwa i bezpośrednia gra artystów odpowiada dokumentalnemu charakterowi filmu, którego przeważna część została nakreślona na autentycznym tle przy autentycznej budowie sztucznego wodospadu w Haute-Savoie.

„La meilleure part" jest jednym z najlepszych filmów francuskich wyświetlanych obecnie w Paryżu.

III Międzynarodowy Festiwal Teatralny w Paryżu

Z dniem 19 kwietnia rozpoczął się w Paryżu III Międzynarodowy Festiwal Teatralny; na otwarcie festiwalu wystąpił w teatrze Champs Elysees zespół słynnej sceny neapolitańskiej, teatru San Carlo, który wystawił „Cyganerię" Pucciniego. Zespoły operowe będą występować do połowy maja, po czym rozpocznie się festiwal zespołow dramatycznych, który odbywać się będzie, podobnie jak w roku ubiegłym, na scenie teatru Sarah Bernhardt i trwać będzie do 18 lipca. W pokazie scen dramatycznych m.in. teatr sztokholmski pokaże „Ojca" Strindberga i „Wujaszka Wanię" Czechowa, londyński Workshop Theatre adaptację „Przygód dzielnego wojaka Szwejka" włoski teatr Morelli Stepa „Oberżystkę" Goldoniego w reż. Viscontiego, Deutsche Theater (Berlin demokratyczny) „Intrygę i miłość" Schillera, Schiller Theater (Berlin zachodni) adaptację „Wojny i pokoju" Tołstoja.

SESJA PODSUMUJE DOROBEK NAUKOWY ROKU MICKIEWICZOWSKIEGO

W Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie odbywa się obecnie wielka międzynarodowa sesja naukowa poświęcona twórczości Adama Mickiewicza. W sesji, którą zorganizowała Polska Akademia Nauk, biorą udział poza uczonymi polskimi, 40 uczonych zagranicznych. M. in. udział zgłosiły delegacje radziecka i włoska.

Zadaniem sesji będzie podsumowanie dorobku naukowego Roku Mickiewiczowskiego.

SZTUKA POLSKA W KALKUCIE

W obecności ambasadora polskiego w Indiach, Grudzińskiego i premiera rządu Zachodniego Bengalu dr Mukerdzi, otwarto w Indian Museum w Kalkucie wystawę sztuki polskiej. Prasa miejscowa podkreśla, że jest to największa i najbardziej interesująca z wystaw zagranicznych tego rodzaju, jakie dotychczas eksponowano w Kalkucie Szczególne uznanie zyskały działy grafiki i plakatu.

FILM O ENERGII ATOMOWEJ

Na ekrany kin radzieckich wchodzi obecnie film pełnometrażowy pt. „Energia atomowa dla celów pokojowych".

Film ten zapoznaje w interesujący sposób z różnymi możliwościami wykorzystania energii atomowej w przemyśle, medycynie itd.

O DWUDZIESTYM KONGRESIE K. P. Z. R.

DWUDZIESTY Kongres Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego odbił się olbrzymim echem na całym świecie czego dowodem jest bodaj miejsce jakie poświęciła i poświęca mu jeszcze ciągle na swych łamach prasa całego świata. Wobec tego jednak że część prasy pominęła milczeniem pewne, zasadnicze problemy nad którymi obradował 20-ty Kongres, wyolbrzymiając natomiast i deformując inne problemy poruszane na tymże Kongresie, redakcja Przeglądu Tygodnika pragnnie poinformować swych czytelników w sposób jaknajbardziej obiektywny o pracach 20-tego Kongresu K.P.Z.S.R.R. i o perspektywach jakie nakreślił.

Najważniejsze problemy dyskutowane na obradach 20-go Kongresu były:

1) Dotychczasowe osiągnięcia i dalszy plan rozwoju Zw. Radzieckiego w okresie szóstej pięciolatki.

2) Teoretyczne uzasadnienie twierdzenia, że mimo istnienia państw kapitalistycznych **wojna nie jest nieuchronna.**

3) Możliwość wprowadzenia socjalizmu w różnych krajach kapitalistycznych różnymi drogami a między innymi drogą parlamentarną.

4)Krytyka „Kultu Jednostki" oraz analiza niektórych błędów popełnionych przez Stalina

Dotychczasowe osiągnięcia i perspektywy szóstej pięciolatki

KONGRES podkreślił przede wszystkim olbrzymie sukcesy jakie osiągnął lud radziecki w budowie komunizmu, w potężnym rozwoju ekonomii radzieckiej, w szybkim podnoszeniu się poziomu życiowego i kulturalnego mas pracujących w ciągu ostatnich lat — stwierdza sekretarz generalny francuskiej Partii Komunistycznej — Maurice Thorez w artykule, który ukazał się w Humanite.

Autor podkreśla następnie ze „Kongres uczynił bilans postępu konsolidacji światowego obozu jaki tworzą Państwa socjalistyczne, oraz naświetlił rezultaty osiągnięte dzięki inicjatywom Związku Radzieckiego w walce o pokój.

Omawiając potężny rozwój radzieckiej ekonomii, M. Thorez pisze, że szósta pięciolatka nakreśla program nowych zwycięstw w drodze stopniowego przejścia z ustroju socjalistycznego w ustrój komunistyczny. „Potężny i regularny rozwój ekonomii radzieckiej w okresie nowej pięciolatki wyraża się poważnym postępem w drodze do wykonania jej zasadniczego zadania a mianowicie — Doścignięcie i wyprzedzenie pod względem produkcji na głowę ludności kraje kapitalistyczne najbardziej rozwinięte".

Ciągle w tym samym artykule czytamy o perspektywach które się otwierają przed wszystkimi krajami obozu socjalistycznego „szczególnie dzięki rozwojowi wymian między krajami socjalistycznymi", oraz o możliwościach pokojowego współzawodnictwa między krajami socjalistycznymi a krajami kapitalistycznymi „współzawodnictwa które z coraz większą siłą zamanifestuje wyższość ustroju socjalistycznego".

Jako przykład autor informuje o umowie zawartej przez przedsiębiorstwo amerykańskie „Dresser Industries", które nie tylko zakupiło w Związku Radzieckim maszyny wiertnicze służące do wiercenia źródeł naftowych i które są dużo lepiej udoskonalone od maszyn amerykańskich, ale zaangażowało również inżynierów radzieckich celem zainstalowania i uruchomienia tych maszyn.

Wreszcie M. Thorez podkreśla znaczenie decyzji 20-go Kongresu dotyczących polepszenia bytu mas pracujących Zw. Radzieckiego, jak ogólna podwyżka realnych zarobków o 30 proc, w ciągu szóstej pięciolatki, wprowadzenie 7-mio godzinnego dnia pracy, wprowadzenie obowiązkowego nauczania aż do lat 17, itd.

Jeśli chodzi o perspektywy jakie nakreślił 20 Kongres dziennik radziecki „Prawda" przedstawia je w następujący sposób:

Wspaniałe perspektywy otwiera przed naszym krajem szósty plan pięcioletni — jeszcze potężniejszy, jeśli chodzi o zakres i tempo prac, niż poprzednie plany pięcioletnie. Dość powiedzieć, że w ostatnim roku szóstej pięciolatki produkcja przemysłowa ZSRR będzie trzykrotnie większa od produkcji z roku 1950 i przeszło pięciokrotnie większa niż w przededniu wojny. Globalne zbiory zbóż mają wynieść 11 miliardów pudów rocznie. Nowe ośrodki przemysłu socjalistycznego powstaną we wschodniej części kraju, potężne elektrownie wodne uruchomione będą na wielkich rzekach syberyjskich. Olbrzymie połacie ziemi, które nigdy nie dawały człowiekowi plonów, pokryją się łanami zbóż. Gigantyczna energia atomu w coraz większym stopniu służyć będzie ludziom radzieckim i ich pokojowej pracy.

Wojna nie jest nieuchronna

W wygłoszonym ostatnio w Warszawie referacie pierwszy sekretarz K.C. Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej — Edward Ochab, podkreśla na samym wstępie że „potężnym echem we wszystkich krajach świata odbił się dalekosiężny program walki o pokój, program proklamowany na 20-tym Kongresie w oparciu o głęboką leninowską analizę sytuacji międzynarodowej i przemian w układzie sił między systemem socjalistycznym a systemem kapitalistycznym"

Podkreślając że mimo istnienia państw imperialistycznych wojna nie jest nieuchronna. że potężne i wciąż rosnące siły pokoju mogą skutecznie zagrodzić drogę imperialistycznym awanturnikom i ocalić ludzkość od koszmaru nowej wojny światowej E. Ochab stwierdza że „uchwały 20-go Kongresu wskazujące że stare, niegdyś słuszne sformułowanie teoretyczne o nieuchronności wojen w okresie imperializmu nie odpowiada już nowej sytuacji... są potężnym bodźcem do rozwijania praktycznej walki, walki w obronie pokoju, o pokojowe współżycie i współpracę państw o różnych ustrojach społecznych oraz dla dalszego rozwoju światowego ruchu obrońców pokoju. E. Ochab w następujący sposób charakteryzuje zmianę sytuacji która zezwala na twierdzenie że wojna nie jest nieuchronna.

„Jakże gruntownie zmieniła się sytuacja w porównaniu z okresem sprzed drugiej wojny światowej. Dziś obok kurczącego się systemu kapitalistycznego rozwija się i krzepnie światowy system socjalistyczny. Dziś w obronie pokoju występuje potężny, zwarty, skupiający ponad 900 milionów ludzi obóz krajów socjalizmu i demokracji ludowej, a obok naszego obozu przeciw wojnie imperialistycznej występuje szereg krajów, które wyzwoliły się spod panowania kolonizatorów jak Indie, Indonezja, Burma, Egipt, występują narody krajów zależnych i kolonialnych, walczących o zrzucenie jarzma imperializmu, skupiają się więc pod sztandarami obrony pokoju światowego potężne siły obejmujące większość ludzkości Rozpada się stary system kolonialny, zaostrzają się przeciwieństwa wewnątrz obozu imperialistycznego. I w krajach imperialistycznych większość ludności pragnie pokoju, masy ludowe z uznaniem przyjmują pokojowe uchwały 20-go Zjazdu, oraz propozycje Zw. Radzieckiego w sprawie rozbrojenia".

Różne drogi mogą prowadzić do socjalizmu

JAK wiadomo jednym z zasadniczych problemów dyskutowanych na 20-tym Kongresie jest podkreślenie przez N. Chruszczowa że „jest całkiem prawdopodobne, że formy przejścia do socjalizmu będą stawały się coraz bardziej rozmaite" i że „nie jest przy tem konieczne, aby realizacja tych form była we wszelkich warunkach związana z wojną domową".

Omawiając powyższy problem Maurice Thorez podkreśla w swym artykule że „Zastąpienie kapitalistycznych form produkcji przez formy socjalistyczne jest w każdym razie czynem rewolucyjnym, który zostaje dokonany pod kierownictwem klasy robotniczej" lecz stwierdza „że wobec wzrastającego ciężaru gatunkowego socjalizmu w układzie sił światowych, najostrzejsze formy walki klasowej (wojna domowa) nie są już bezwzględnie konieczne".

„Silna poparciem wszystkich energii postępowych, — pisze autor — klasa robotnicza może w pewnych okolicznościach, prowadząc swą rewolucyjną walkę, przekształcić Parlament w prawdziwie demokratyczny organizm, w narzędzie woli wyrażonej przez przytłaczającą większość narodu"

Wreszcie omawiając problem w jego zastosowaniu na terenie Francji M. Thorez pisze:

Naród francuski ma stare tradycje republikańskie, drogie mu są instytucje parlamentarne. Dlatego też jest zupełnie prawdopodobne, że wykorzysta je dla przeobrażenia systemu społecznego. Historia nauczyła go jednak, że formy walki nie zawsze bywają pokojowe.

„Kult Jednostki"

Krytyka „Kultu Jednostki" oraz wiążąca się z tym krytyka błędów Stalina, która została uczyniona na 20-ym kongresie Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, była problemem któremu pewna część prasy poświęciła wiele miejsca czyniąc z tego problemu — który bądź co bądź nie był problemem centralnym — problem pierwszej wagi rozdmuchując go do niewspółmiernych wymiarów i posługując się przy tym falsyfikacją tekstów.

Jak sprawa ta przedstawia się w rzeczywistości.

Omawiając tolerowany przez Stalina „Kult Jednostki" oraz błędy jaki ten ostatni popełnił „gwałcąc partyjny system centralizmu demokratycznego", chiński „Dziennik Ludu" pisze: „Każdy przywódca musi być skromny i przezorny, utrzymywać ścisłą więź z masami, radzić się ich we wszystkich sprawach, nie tracić poczucia rzeczywistości oraz stosować stale krytykę i samokrytykę. Właśnie wskutek nieprzestrzegania tych zasad Stalin, jako czołowy przywódca partii i państwa, popełnił w późniejszym okresie swego życia szereg poważnych błędów w swej pracy. Stał się on zarozumiały i nieprzezorny. Jego poglądy były subiektywne i jednostronne, podejmował on niesłuszne decyzje w pewnych doniosłych sprawach, powodując poważne, szkodliwe następstwa.

Krytyka pewnych błędów Stalina w żaden sposób jednak nie neguje jego zasług ni roli jaką odegrał „jako przywódca partii i państwa" po śmierci Lenina — pisze dalej „Dziennik Ludu" dodając — „Stalin wyrażał wolę i dążenia narodu... Zyskał on poparcie narodu radzieckiego i odegrał wybitną rolę historyczną dlatego, że wespół z innymi przywódcami Partii bronił leninowską linię uprzemysłowienia i kolektywizacji rolnictwa Kraju Rad.

Realizując tę linię Partia doprowadziła do triumfu socjalizmu w Związku Radzieckim i stworzyła przesłanki zwycięstwa w wojnie przeciwko Hitlerowi".

Wszystkie te zwycięstwa, które zgodne były z interesami klasy robotniczej na całym świecie spowodowały — według cytowanego dziennika, że imię Stalina otoczone było wielkim szacunkiem.

„Jednak dodaje „Dziennik Ludu" — z chwilą gdy Stalin zdobył wielki autorytet... zaczął przeceniać ponad wszelką miarę własną rolę i przeciwstawiać swój osobisty autorytet kolegialnemu kierownictwu".

W wyniku więc wynoszenia ponad miarę zasług i autorytetu Stalina do czego on sam też się przyczyniał „tolerowano i popierano kult jednostki, podejmowano arbitralne jednoosobowe decyzje.

Prowadziło to w tej dziedzinie do sprzeczności między teorią głoszoną przez Stalina, a jego praktyką w późniejszym okresie jego życia".

„Niektórzy ludzie uważają, że Stalin mylił się we wszystkim. Jest to głębokie nieporozumienie. Stalin był wielkim marksistą-leninistą, a jednocześnie marksistą-leninistą, który popełnił kilka poważnych błędów, nie uznając ich za błędy".

Cytując Lenina, który pisząc że nie było na świecie nikogo któryby nie popełniał błędów, stwierdził, że „Dobre kierownictwo nie polega na tym, że nie popełni żadnych błędów, lecz na poważnym traktowaniu błędów" — „Dziennik Ludu" dodaje:

„W myśl tego nakazu Lenina Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego poważnie traktuje pewne poważne błędy popełnione przez Stalina w kierowaniu wielkim budownictwem socjalizmu, jak również następstwa jego błędów. Wobec wagi tych następstw, Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego, uznając wielkie zasługi Stalina, uważała za konieczne ostre ujawnienie istoty jego błędów i zwrócenie się do całej partii, by widziała w tym ostrzeżenie i zdecydowanie pracowała nad usunięciem ich szkodliwych następstw".

B.D.I.C

Na IV-tym Centralnym Festiwalu Polskich Amatorskich Zespołów w Belgii

(REPORTAŻ WŁASNY „PRZEGLĄDU TYGODNIA")

Dnia 15 kwietnia br. odbył się na sali „Casino" w Spa w Belgii IV Centralny Festiwal Polskich Amatorskich Zespołów w Belgii. Na imprezę tę przybyło około 3.000 osób z różnych stron Belgii.

Była godzina 9-ta rano, kiedy zajechałem do Leodium. Stamtąd udałem się do Pepinster gdzie czekała mnie miła niespodzianka. Na dworcu Pepinster, z którego miałem udać się aż do Spa, zauważyłem grupę byłych uczestników V-go Światowego Festiwalu Warszawskiego. Byli to delegaci Związku Polaków „Zgoda" z Niemczech Zachodnich, których zaprosił Centralny Komitet Festiwalowy w Belgii na IV Centralny Festiwal Polskich Amatorskich Zespołów Artystycznych. Zaraz przywitaliśmy się, wspominając wspólnie te wielkie dni festiwalowe spędzone w Warszawie, dnie które długo pozostaną wszystkich w pamięci.

W pociągu aż do Spa, panowała w naszym przedziale wesoła atmosfera, bowiem delegaci Związku Polaków „Zgoda" śpiewali śliczne melodie polskie, które zdumiewały Belgów znajdujących się w naszym wagonie.

„RODACY, STRZEŻMY JĘZYKA NASZYCH OJCÓW"

Godzina 10,30. Docieramy do Spa. Miasto to, jedno z najpiękniejszych zakątków Belgii, jest przede wszystkim miejscowością turystyczną, która co rok ze względu na swą sławną wodę mineralną przyciąga licznych turystów. Podczas ładnej pogody odbywają się tu również wielkie wyścigi samochodowe. Od szosy prowadzącej do „Casino" można podziwiać ze wszech stron piękne kilkapiętrowe domy, oraz sławny „Luna-Park", znajdujący się niedaleko od olbrzymiego „Casino".

Była godzina 11-ta, kiedy wszedłem do jednej z wielkich sal „Casina", w którym odbył się IV Centralny Festiwal Polskich Amatorskich Zespołów Artystycznych. W pięknej udekorowanej sali można było przeczytać na transparentach następujące napisy: „Świetlice i szkoły polskie są bastionami polskości na wychodźstwie", „Rodacy! strzeżmy języka naszych ojców", „Polacy na całym świecie szanują polskie tradycje narodowe", „Niech żyje IV Centralny Festiwal Polskich Zespołów Amatorskich w Belgii" W holu znajdował się stół, na którym wystawiono na sprzedaż różne gazety i tygodniki polskie.

TELEGRAM OD TOWARZYSTWA ŁĄCZNOŚCI Z WYCHODŹSTWEM „POLONIA"

Ludzie zaczynają licznie napływać do sali. Przy wejściu przypina się kokardki. W sali zawierającej 3.000 miejsc panuje żywa wesoła atmosfera. IV Centralny Festiwal Polskich Zespołów Amatorskich jest naprawdę dla Polaków z Belgii a szczególnie dla młodzieży, wielkim dniem.

Wśród obecnych zauważyć można było Charge d'Affaires Poselstwa PRL w Belgii ob. Cywiaka Józefa wraz z pracownikami Poselstwa P. R.L., przedstawicieli Konsulatu Generalnego w Belgii, przedstawicieli władz belgijskich, burmistrza miasta Spa, przedstawicieli Centralnej Rady Narodowej Polaków w Belgii itd.

Delegatka Związku Polaków „Zgoda" z Niemiec Zachodnich recytuje na IV-tym Festiwalu wyjątek z „Pana Tadeusza"

Zbliża się chwila otwarcia.

Moment tańca jednego z współzawodniczących zespołów.

Osobistości, sędziowie IV Centralnego Festiwalu, którzy mają wyznaczyć pierwszą nagrodę najlepszemu zespołowi Belgii, publiczność — wszyscy zajmują miejsca...

Godz. 12.45. Przed mikrofonem jeden z odpowiedzialnych uroczystości, po powitaniu wszystkich będących na sali, przeczytał telegram wysłany z Polski przez Towarzystwo Łączności „Polonia", życzący m. in. wszystkim młodym uczestnikom, biorącym udział w IV Centralnym Festiwalu powodzenia w ich występach. Po rytualnym powitaniu gości, odegrano hymny narodowe polski i belgijski.

Kwartet z okręgu Mons, w składzie: Nowacka, Gałuszka, Konieczna i Bobrowska wykonuje pieśń „Przylecieli Sokołowie"

„NIECH ŻYJE JEDNOŚĆ WYCHODŹSTWA POLSKIEGO"

Następnie głos oddano prezesowi „Grunwaldu", ob. Figurze:

— Dzień dzisiejszy — powiedział on — jest dużym wydarzeniem w życiu polskiego wychodźstwa. Nasi rodacy ze wszystkich terenów Belgii zadokumentują na dzisiejszym Festiwalu, swe przywiązanie do tradycji kultury narodowej do kraju ojczystego. Zebrani tu w tak dużej liczbie rodacy będą mieli możność stwierdzić, jaką olbrzymią rolę spełniają polskie świetlice i polskie szkoły na wychodźstwie. Ich pracę odzwierciedli nasz Festiwal. Festiwal Centralny pokaże najlepsze zespoły wyeliminowane na 4 festiwalach okręgowych, które odbyły się w Liege, Charleroi, Mons i Limburgu.

Z kolei, nawiązując do stosunków w dawnej Polsce, mówca stwierdził:

— Niedola w dawnej Polsce i ostatnia wojna spowodowały, że musieliśmy opuścić kraj rodzinny. Wielu z nas urodziło się już na obczyźnie, oderwani od kraju rodzinnego. Wszyscy jednak za tym krajem tęsknimy i uważamy go za swoją ojczyznę. Od czasu powstania Polski Ludowej, odczuwamy głęboką troskę rządu PRL. Dzisiaj nie grozi nam już wynarodowienie. Wyjeżdżamy do kraju na wakacje, utrzymujemy z ojczyzną jak najściślejszą więź. Troska ojczyzny o swe dzieci rozrzucone na całym świecie przejawiła się szczególnie w ostatnim orędziu Prezydium rządu PRL do Polaków Zagranicą.

— Zebrani tu dzisiaj na IV Centralny Festiwal Polskich Zespołów Amatorskich w Belgii — mówił dalej prelegent — stanowimy jedną wielką rodzinę, zjednoczoną wspólnym uczuciem przywiązania i miłości do naszego kraju, do naszych tradycji ludowych i narodowych. Z naszego umiłowania ziemi ojczystej wynika potrzeba wspólnych i częstych spotkań Polaków, potrzeba słuchania często zapomnianych pieśni i oglądania polskich tańców. W imieniu Centralnego Komitetu IV Festiwalu, życzę wszystkim zebranym gościom spędzenia mitych chwil z nami, o naszym zespołom powodzenia w ich występach.

Niech żyje jedność wychodźstwa polskiego w Belgii!

Niech żyją i rozwijają się polskie szkoły i polskie świetlice — chroniące polskości wychodźstwa!...

PRZYKŁAD ZACHOWANIA TRADYCJI LUDOWYCH

Mazurem chodzonym — w wykonaniu zespołu świetlicowego z Montegnee (okr. Liege) — rozpoczęła się pierwsza część artystyczna Festiwalu, składająca się aż do przerwy z 18 występów młodzieży z Liege, Charleroi, z okręgu Limburgii i Mons. Występy te przeplatane były różnorodnymi polskimi tańcami, pieśniami chóralnymi i solowymi, utworami muzycznymi w wykonaniu orkiestr i solistów, wierszami, sztuką teatralną M. Wodzińskiego w trzech aktach p.t. „Tam Śród Gór"...

Rzęsistymi oklaskami sympatyczna publiczność wyrażała swe zadowolenie. Występy najlepszych zespołów, które wyeleminowane zostały na Okręgowych Festiwalach, odbytych w marcu i kwietniu br, odzwierciedlały dzisiejszą Polskę Ludową. Są one przykładem zachowania tradycji ludowych i narodowych, przykładem zachowania polskości na wychodźstwie.

Podczas całego przebiegu Festiwalu młodzież polska w Belgii wykazała swe zamiłowanie do Polski Ludowej, swe pragnienie do utrzymania i rozszerzenia polskich obyczajów.

Po krótkiej przerwie odbyło się jeszcze 22 dalszych występów. Jednym z najlepiej udanych popisów był „Krakowiak" wykonany przez zespół starszych z Eisden. Publiczność gorąco go oklaskiwała.

ZESPÓŁ Z LEODIUM ZAJĄŁ PIERWSZE MIEJSCE

Mimo długiego ale ciekawego programu, który trwał od godz. 13 do 21-ej, publiczność nie niecierpliwiła się a odwrotnie, spędziła na IV Centralnym Festiwalu miłą niezapomnianą chwilę.

Po części artystycznej przemówił do obecnych Charge d'Affaires Poselstwa PRL w Belgii ob. Cywiak Józef.

Następnie przystąpiono do rozdawania nagród. Leodium zajął pierwsze miejsce, otrzymując Puchar Przechodni oraz nagrodę wysłaną przez Towarzystwo Łączności „Polonia".

IV Centralny Festiwal Polskich Amatorskich Zespołów w Belgii zakończył się wielką zabawą taneczną.

DEN.

Na IV-tym Centralnym Festiwalu. Częściowy widok sali.

Uczestnik Festiwalu pisze...

Tak się złożyło, że miałem możność być na wszystkich festiwalach okręgowych no i oczywiście na Festiwalu Centralnym. Muszę stwierdzić że tegoroczne imprezy stały na bardzo wysokim poziomie artystycznym i widzowie z osiągnięć naszej młodzieży byli zadowoleni.

Komisje sędziowskie, oceniające występy na festiwalach okręgowych, wywiązały się ze swych obowiązków bardzo dobrze. Nie można niestety tego samego powiedzieć o komisji sędziowskiej Festiwalu Centralnego. Uważam, że komisja przyznając pierwsze miejsce okręgowi Liege, pokrzywdziła młodzież okręgu Charleroi.

Występy młodzieży z Charleroi stały moim zdaniem na znacznie lepszym poziomie aniżeli występy młodzieży z Liege.

Nic więc dziwnego, że młodzież okręgu Charleroi czuje się pokrzywdzona, Komisja sędziowska — łagodnie zresztą powiedziawszy — mocno była dla tego okręgu niesprawiedliwa. Słysząc orzeczenie komisji, nasunęło się pytanie, czym się właściwie komisja kierowała, wydając tak błędną decyzję?..

UCZESTNIK FESTIWALU

NADESŁANE

52-gi Kongres Górników C. G. T. w Albi (Tarn)

18 bm. w Albi (Tarn) rozpoczął się 52 Kongres górników CGT. Przewodniczącym pierwszego posiedzenia był sekretarz Unii Syndykatów dep. Tarn -- Nespoulos, który w swym przemówieniu stwierdził, że miasto Albi zostało wybrane dlatego, bo 20 lat temu właśnie w dep.Tarn powstała pierwsza jednościowa organizacja syndykalna górników CGT - CGTU.

Nespoulos stwierdził również że jeśli kongres nie odbywa się w sali Bourse du Travail jak to było 20 lat temu, to dlatego że wtedy 150 delegatów mogło się w niej zmieścić, natomiast dzis nie ma tam dość miejsca dla 400 delegatów, obecnych na tym 52 Kongresie.

Po wstępnym przemówieniu Nespoulosa, mer miasta Albi, p. Ricard, radykał, powiedział m. in. co następuje: „Życze sobie, aby w świecie jeszcze rozdzielonym i krwawiącym na stał pokój, aby wszyscy pracownicy mogli żyć szczęśliwie ze swymi żonami, ze swymi dziećmi. Nie ma nic droższego dla człowieka nad pokój i pracę.

SIŁA NABYWCZA PRACOWNIKÓW MNIEJSZA, NIŻ W R. 1938

Następnie przed Kongresem złożył swój raport Victorin Duguet, sekretarz generalny Krajowej Federacji Górników.

Duguet podkreśla, że „sytuacja obecna dla sprawy pokoju, postępu, wolności, dla sprawy pracowników i narodu francuskiego jest o wiele lepsza niż trzy lata temu, gdy odbywał się w Forbach ostatni kongres. Wszędzie w szybach odczuwa się dziś potężną akcję, dążącą do nowego Frontu Ludowego. Górnicy już uzyskali pewne poważne korzyści w rezultacie swej jednościowej akcji".

Następnie Duguet omawia sytuację górników stwierdzając, że jest ona ciężka, że siła nabywcza pracowników obecnie jest niższa niż w 1938 roku. Mówi z kolei o planie Schumana, i jego skutkach t. j. o zamykaniu licznych kopalń, co powoduje przenoszenia górników do oddalonych szybów, przedłużając ich dzień roboczy Powoduje to również zmniejszenie personelu przy jednoczesnym wzroście produkcji: tak np. gdy w 1938 r. górnik produkował 1.017 kg. węgla obecnie produkuje 1.620 kg. W kopalniach rudy żelaznej wypadało na jednego górnika 4,7 ton, obecnie zaś 9 ton, w kopalni potasu zaś wydobycie z 3 ton przeszło na 6 — na osobę.

CIĄGLE WZRASTA LICZBA CHORYCH NA PYLICĘ

Duguet stwierdza, że praca górników jest bardzo ciężka ze względu na olbrzymie normy, niskie zarobki i brak higieny oraz bezpieczeństwa przy pracy.

Duguet przytacza następnie, oficjalną statystykę Międzynarodowego Biura Pracy (BIT), wg. której liczba śmiertelnych wypadków w 1938 r. wynosiła 0,29 w 1952 r. zaś 0,42, a w roku 1953 0,39. Każdego roku 350 górników zostaje zabitych. Liczba wypadków, które pociągają za sobą 4-dniową przerwę pracy wzrosła o 50 proc. w porównaniu do okresu przedwojennego. Ciągle wzrasta również procent chorych na pylicę. W samym tylko zagłębiu Nord i Pas de Calais pylica zabiła w 1953 r. 496 górników, podczas gdy w 1949 r. 314. W 1953 r. było 245 chorych na pylicę w wieku między 18 a 29 lat, gdy w 1949 r. było ich tylko 119.

REWINDYKACJE GÓRNIKÓW

Na zakończenie swego raportu Duguet proponuje Kongresowi przedstawienie następujących rewindykacji. Ogólna podwyżka zarobków, podwyżka proc., rent górniczych i przyznanie 2/3 pensji wdowom, 10.000 fr. premii wakacyjnych i swobodę w wyborze okresu wakacyjnego, 40-godzinny tydzień roboczy dla górników na powierzchni i 38 godz. dla górników na dole bez zmniejszenia zarobku, poszanowanie praw i wolności syndykalnych itd.

Koło Muzyczne «Harmonia» w Bully-Grenay (P.-de-C.)

wkrótce obchodzić będzie 30-tą rocznicę swego istnienia

(Dokończenie ze str. 1-ej)

ORKIESTRA DĘTA I JAZZOWA

Każdy muzykant koła „Harmonia" gra na trzech lub czterech instrumentach. Pozwoliło to na stworzenie dwóch orkiestr: dętej i jazzowej.

W skład orkiestry dętej wchodzą: 8 trąbek, 10 klarnetów, 5 barytonów, 3 sakso-alty, 2 sakso-tenory, bas, 6-7 kontrabasów, mały flet, mały klarnet i bęben. Orkiestra dęta występuje podczas marszów, defilad.

Co do orkiestry jazzowej, obejmuje ona: bandoneon, skrzypce, kontrabas smyczkowy, gitarę hawajską i zwykłą, trąbkę, pianino, flet jazzowy, sakso-alto i sakso-tenor. Gra tu 8 osób i zależnie od muzyki zmieniają instrumenty. Mają też i śpiewaczkę: 18-letnią Trząskowską Teresę z Noeux.

Na ogół instrumenty są własnością członków. Poza tym koło posiada 20 własnych instrumentów. „Harmonia" ma też swój sztandar i bibliotekę muzyczną. Jakiej wartości trudno oszacować? Sama np. uwertura „Egmont" kosztuje 4 do 5.000 franków, a Koło takich utworów posiada z kilkadziesiąt.

W ROKU 1940 CAŁE KOŁO WSTĘPUJE OCHOTNICZO DO WOJSKA

Historia koła „Harmonii" zawiera ciekawy okres, kiedy to 14 stycznia 1940 roku niemal wszyscy członkowie, a było ich 36, poszli jako ochotnicy do muzyki wojskowej. Przydzielono ich na lotnisko w Le Bourget pod Paryżem, gdzie przebywali aż do kapitulacji Francji przed Niemcami hitlerowskimi. Z Le Bourget przedostali się do południowej Francji w okolice Tuluzy i Bayonne, skąd następnie każdy wracał do domu jak mógł...

Do wojska członkowie koła „Harmonia" zabrali całą bibliotekę z własnymi instrumentami. Biblioteka ta zaginęła w Soual w departamencie Tarn. Zlikwidowali to z pewnością Niemcy — jak nam oświadczył p. Klupś Jan, sekretarz Koła — bo w miejscu naszej siedziby, jak dowiedzieliśmy się później, założyli oni komandaturę.

— W południowej Francji chciano nas zapędzić do obozu pracy, ale uciekliśmy — opowiada p. Klupś. Gdy przebywaliśmy w Bayonne, próbowaliśmy przedostać się do Anglii, ale było już za późno, podpisano rozejm... W dwa miesiące później znaleźliśmy się wszyscy w domu. Podczas okupacji wielu z nas wstąpiło w szeregi partyzantów.

Na tym jednak nie koniec. W chwili Wyzwolenia, zwoławszy zebranie informacyjne w styczniu 1945, koło „Harmonia" zdecydowało zwerbować swoich członków do ponownej ochotniczej służby wojskowej.

Tym razem wielu z nich znalazło się w Paryżu, w koszarach Bessieres. Razem było ich 40. Przyszli tam muzykanci z innych Kół jak z Barlin itd... Występowali znów jako orkiestra wojskowa. Dawali koncerty w Reims, w południowej Francji w dep. Aveyron, gdzie był obóz polski, w La Courtine w Calais...

Po roku służby wojskowej — demobilizacja. I tak, pod koniec r. 1945, Koło wraca do swego normalnego życia.

LICZNE WYSTĘPY „HARMONII"

Co rok koło „Harmonia" wyjeżdża nad morze do Berck-Plage, przed wojną występowało też w radio-Lille. Bierze również udział w uroczystościach innych Kół muzycznych. Występowało także w Billy-Montigny, gdy istniała tam polska Rada Narodowa, w 1945 roku. Koło brało udział w pochodach 3 maja w Lille (obecnie święto takie ma się odbyć 6 maja), w pochodach miejscowych, w „braderie" w Lens, w pochodach POWN i różnych zlotach.

Rokrocznie członkowie Koła urządzają wycieczkę nad morze wraz ze swymi rodzinami, a na św. Cecylię, święto muzykantów, wyjeżdżają wyłącznie członkowie Koła.

W bieżącym roku wyruszy pięć autobusów nad morze, w święto narodowe Polski, 22 lipca.

I. J.

Na uroczystości 25-lecia w 1951 r., istnienia koła zostali wyróżnieni od lewej ku prawej, poza prezesem honorowym (pierwszy od lewej), Sarabski, Trząskowski Kajczyk (dyrygent), Rylski Willi, Stanisław Rylski oraz prezes Konieczny Paweł.

Bez pieniędzy i bagażu młoda pielęgniarka zniknęła z domu w Valenncienes (Nord)

Zaginął słuch o młodej pielęgniarce, pannie Emilii Spock, lat 30, zatrudnionej w klinice w Denain (Nord), która wyszła z domu rodziców w Valenciennes w dniu 10 kwietnia b. r.

Wieczorem tego dnia opuściła ona „Hotel Dieu" w Valenciennes, by udać się do siebie. Lecz ani ona, ani żadne wiadomości od niej do dnia dzisiejszego nie nadeszły do domu. Niepokój jej rodziców jest tym większy, że zniknęła ona, nie zabierając ani pieniędzy, ani żadnego bagażu.

Policja z Valenciennes wszczęła energiczne poszukiwania za młodą pielęgniarką.

EKSPODOWAŁ GRANAT

Pięciu rannych

Chcąc wzniecić na nowo wygasający ogień w piecyku żelaznym na budowie mieszkaniowej przy 152, Av. de de Republique w Nanterre, jeden z zatrudnionych tam robotników dorzucił zebrane z terenu najrozmaitsze odpadki i spowodował mimo woli wypadek Wśród odpadków, jakie wrzucił do pieca, znajdował się bowiem stary granat, który w zetknięciu się z ogniem eksplodował.

Znajdujących się w pobliżu pięciu robotników odniosło poważne obrażenia. Pomocy lekarskiej udzielono im natychmiast w miejscowym szpitalu.

Komisarz policji z Puteaux, nakazał przeprowadzenie ankiety.

FATALNY UPADEK SZEFA POCIĄGU

Na dworcu w Rombas (Moselle) w głównym wagonie bagażowym odkryto leżącego w kałuży krwi szefa transportu kolejowego, p. Martigny, lat 44, zam. w Conflans (M. et M.)

Ankieta pozwoliła ustalić, że p. Martigny zamykając ciężkie drzwi furgonu poślizgnął się i upadł tak niefortunnie, że głowa jego dostała się między drzwi a ostry kant ściany furgonu, spowodował śmierć. Doznał on zgniecenia kości czaszki.

ABY ODNALEŹĆ SWEGO PANA KOT PRZEBYŁ 150 KM.

Koty nie ustępują psom wierności... „Moustiue" — kot pana Portalier z Valreas (Vaucluse), na mocy umowy swego pana i jego córki, musiał zmienić locum na równie gościnne, ale w Rives (Isere). Mimo to „Moustique" nie mógł się pogodzić z tą decyzją. I po kilku dniach po przebyciu 150 kilometrów, wrócił z powrotem do swego pana w Valreas.

DROBNE OGŁOSZENIA

Wolne miejsca

Potrzebni robotnicy do pracy w odlewni. Ets OSTROWIAK — 7, rue du Landy. LA PLAINE-ST.-DENIS (Seine). Zgłaszać się od godz. 8 do 10 rano.

Presse Editions
8, rue de Montyon, Paris IX
Dir. BOURELY MARGUERITE

Travail executé par une equipe d'ouvriers syndiqués

Imprimeries Parisiennes Réunies 10, r. du Fbg-Montmartre Paris 9e
R. SEGUIN, Directeur général

...O WSZYSTKIM PO TROCHU...

Dla usprawnienia ruchu kołowego

Dla usprawnienia ruchu kołowego w Paryżu, który w pewnych dzielnicach miasta w godzinach wielkiego nasilenia staje się prawdziwą katastrofą przed się wzięto poważne prace, a mianowicie: poszerzanie jezdni kosztem chodników. Jak wskazuje zdjęcie dobiega (końca jedna z takich prac przy Avenue de l'Opera w Paryżu. (Univ.)

CZY WIECIE ZE...

Podobno znoszone królewskie szaty palono dawniej w Pałacu Buckingham. Obecnie Anglicy są raczej skłonni przypuszczać, że nieużywane już suknie królowej dzielą między siebie garderobiana królewska Bobo wraz ze swą siostrą Ruby.

Jak jest naprawdę? Stara królewska tradycja odnośnie szat, jest do tej pory surowo przestrzegana na dworze w odniesieniu do oficjalnych toalet. Sukni, którą miała na sobie królowa nie może włożyć na siebie żadna inna śmiertelniczka. Natomiast suknie, które królowa nosi po domu, nieoficjalnie, po przeniesieniu ofiarowane są służbie, z tym jednak zastrzeżeniem, że osobie obdarowanej nie wolno sprzedać prezentu.

★

Barry Giles, 8-letni obywatel angielski cierpi na „fragilitas ossium". Choroba ta objawia się kruchością kości, czego wynikiem jest nieustanne łamanie kończyn. Mały Barry uległ już 126 złamaniom.

★

Herbatę w Mongolii pije się ale z następującymi dodatkami: po utłuczeniu herbaty (prasowanej) w moździerzu, gotuje się ją w kotle, dodając świeżego mleka, soli, baraniego tłuszczu lub masła. Ten sytny napój Mongołowie traktują raczej jako potrawę. Ulubionym ich napojem jest arżan czyli kumys (sfermentowane mleko kobyle).

★

W klasztorze zakonnym pod wezwaniem pokutującej Magdaleny w stanie Wisconsin powstała orkiestra jazzowa. Ludność gminy katolickiej poskarżyła się na ten fakt przed biskupem, który jednak protest odrzucił, tłumacząc że już w Jerycho dęto w trąby, a wszystkie stare malowidła kościelne pokazują aniołów z trąbami.

SPÓR O TOZSAMOŚĆ

CZY SZEKSPIR BYŁ SZEKSPIREM?

SPÓR o tożsamość Szekspira ciągnie się od lat kilkudziesięciu. W sporze tym bierze udział cała plejada poważnych uczonych i literatów.

Amerykański krytyk teatralny i publicysta Calvin Hoffman od dwudziestu dwu lat zajmuje się tym zagadnieniem przy pomocy metod iście detektywistycznych. Hoffman twierdzi, że autorem sztuk Szekspira był poeta angielski Christopher Marlowe i opinię jego podziela szereg poważnych angielskich szekspirologów.

Po wieloletnich staraniach Hoffman odniósł wielki triumf; władze kościelne hrabstwa Kent udzieliły właścicielowi posiadłości Seadbury panu Johnowi Marsham - Townsheadowi pozwolenia na otwarcie grobu jego przodka, Tomasza Walsinghama, który żył współcześnie z Szekspirem. Według szeregu autorytetów szekspirowskich w grobie tym powinny znajdować się dokumenty, które potwierdzą teorię Hoffmana. Te dokumenty mają również udowodnić, że Christopher Marlowe wcale nie został zamordowany w maju 1593 roku, ale że zamordowany został kto inny, sam Marlowe zaś ukryty został przez swojego protektora Walsinghama. W ukryciu tworzył swe arcydzieła przypisywane po dzień dzisiejszy młodemu podówczas aktorowi Szekspirowi, który je wystawiał.

Większość prasy brytyjskiej złym okiem patrzy na działalność Hoffmana i jedno z pism po prostu napisało, „że ten Amerykanin własnymi rękami rozdziera karty naszej historii". Inne pismo złośliwie przypomina, że data otwarcia grobu Walsinghama jakoś dziwnie zbiega się z datą ukazania się nowej książki Hoffmana o Szekspirze.

Tymczasem w dostatecznie już wzburzone fale wmieszał się zupełnie nowy nurt. Otóż pewien Włoch, Santi Paladino napisał list otwarty do prasy brytyjskiej i redaktorom o mało oczy nie wypadły z orbit, gdy list ten przeczytali. Paladino twierdzi po prostu, że Szekspir był... Włochem i nawet to udowadnia. Opowiada on, że pierwsze wątpliwości co do autorstwa sztuk szekspirowskich ogarnęły go kilka lat temu, gdy pewnego dnia otworzył przypadkowo pewne dzieło z szesnastego wieku, którego autorem był niejaki Michele Agnolo Florio. Dzieło to zawierało dokładnie te same myśli, jakie wyrażone są w Hamlecie. Opublikowane było we Włoszech w roku 1549, a więc w piętnaście lat przed urodzeniem się Szekspira. Wiedziony ciekawością Paladino zajął się bliżej osobą autora.

Michele Agnolo Florio urodził się mniej więcej w roku 1523, a jako młodzieniec wstąpił do klasztoru, na skutek prześladowań przez inkwizycję, której nie podobała się pewna jego publikacja. Po pewnym czasie Florio uciekł z ojczyzny do Grecji, stamtąd do Danii, aż wreszcie osiedlił się na stałe w Anglii, gdzie ożenił się i miał syna, imieniem Giovanni. Był to rok 1553. Giovanni Florio był osobistością znacznie bardziej znaną od swojego ojca. Przyjaciel Szekspira, obracał się w wytwornym towarzystwie londyńskim, opublikował szereg dzieł filozoficznych i zasłynął jako profesor języków włoskiego i francuskiego. Ogłosił dwie książki pt. „Pierwsze owoce" i „Drugie owoce" i te właśnie książki skłoniły Paladina do rozpoczęcia badań.

Wnioski do jakich Paladino doszedł są następujące: Michele Agnolo, poszukiwany przez inkwizycję dawny mnich, który prawdopodobnie na dodatek przeszedł na protestantyzm, nie chciał publikować niczego pod własnym nazwiskiem. Paladino twierdzi, że Michele Agnolo pisał swoje dzieła po włosku i dał je tłumaczyć synowi na angielski i ogłaszał je pod nazwiskiem — przyjaciela Williama Szekspira.

Ponadto, zapytuje Paladino, dlaczego Szekspir wycofał się z życia literackiego w tym samym roku w którym umarł Michele Agnolo Florio? Jak to się dzieje, że Szekspir w swoich dziełach wykazuje taką znajomość włoskich pisarzy jak Bandello, Boccace, Masucio, Salernitano, Luigi da Porto, mimo, że po jego śmierci nie znaleziono w jego domu nawet śladu biblioteki? Odpowiedź Paladina na to pytanie jest prosta. Michele Agnolo pozostawił w spadku swojemu synowi Giovanni wspaniałą bibliotekę dzieł włoskich pisarzy, a Giovanni z kolei zaofiarował ją lordowi Williamowi Hebertowi z Pembroke, słynnemu i tajemniczemu W. H. z Szekspira.

Dla pana Paladino sprawa jest jasna: autorem sztuk przypisywanych Szekspirowi był Michele Agnolo Florio, przy współpracy syna Giovanniego.

Tymczasem Hoffman czeka na otwarcie grobu Walsinghama. Większość Anglików emocjonuje się tą typowo detektywistyczną historyjką, w której mamy porwanie, ekshumację zwłok i pomylenie tożsamości. Czy może być coś piękniejszego?

M. Zient

Wykopaliska z krowiego brzucha

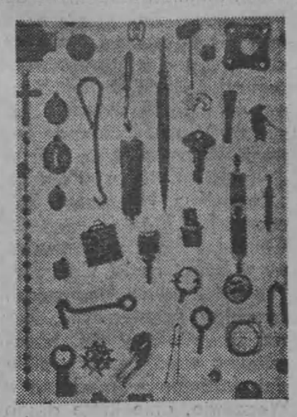

Krowa, jak wiadomo, odżywia się trawą, sianem i wyrobami z żelaza. Ten ostatni fakt, który przez długie wieki uchodził uwadze hodowców, został bezspornie stwierdzony przez dyrektora rzeźni w Harlemie (Holandia), pana Bruins. W żołądkach krowich znalazł on bogatą kolekcję wszelakich przedmiotów, od pilników i lancetów poczynając, przez klucze różnych rozmiarów, aż do... ręcznych zegarków i orderów. Zebrało się tych znalezisk tak wiele, że pan Bruins założył małe muzeum, do którego holenderscy weterynarze dorzucają coraz to nowe i coraz bardziej niezwykłe eksponaty.

Dobrze, że to całe żelastwo zatrzymuje się w żołądku i nie dostaje do mleka.

NAJDOKŁADNIEJSZE ZEGARY ŚWIATA

DOKŁADNE określenie czasu ma duże znaczenie dla wielu dziedzin nauki, jak np. geologia, geofizyka.

Wahadłowe zegary astronomiczne umieszczane są głęboko pod ziemią, w specjalnych cylindrach hermetycznych, z których usunięto powietrze. Odchylenie takiego zegara od czasu rzeczywistego w ciągu doby wynosi około 0,003 sekundy. O wiele dokładniejsze są zegary kwarcowe. Są one budowane na zasadzie stałości piezoelaktrycznych wahań kwarcu i są trzykrotnie dokładniejsze od zegarów astronomicznych.

Zdawałoby się, że to jest granica osiągalnej dokładności zegarów. Zaprzeczyły jednak temu sukcesy fizyki atomowej, które wykazały, że można zbudować zegar 100 razy dokładniejszy od kwarcowego. Jeden z takich zegarów skonstruował prof. uniwersytetu kolumbijskiego Thompson, w oparciu o zasadę niezmiennej częstotliwości mikrofal wypromieniowywanych przez molekuły amoniaku. Co prawda, siła promieniowania tych fal nie przewyższa jednej dziesięciomiliardowej części wata, jednak dla zastosowanych tu wzmacniaczy ilość ta w zupełności wystarcza.

Dokładność „zegara atomowego" jest tak wielka, że różnicę odchylenia od czasu rzeczywistego, wynoszącą 1 sekundę, zauważyć można dopiero po 300 latach od chwili uruchomienia! Uszkodzenie jakiejś części zegara może spowodować jego zatrzymanie, nie wpływa jednak na jego dokładność.

Jeszcze parę tygodni temu można byłoby na tym zakończyć. Okazuje się jednak, że w Laboratorium Jądrowym przy Instytucie Technologicznym Stanu Massachusetts dyrektor prof. H. Zacharias, skonstruował zegar atomowy 10-krotnie dokładniejszy od wyżej wspomnianego.

Konstrukcja zegara oparta jest na zasadzie pewnych stałych właściwości ruchu drgającego elektronów w atomach cezu, a „sprężyną" jest kawałek tego metalu wielkości główki szpilki. Drgania elektronów są przejmowane i wzmacniane całym systemem lamp elektronowych. Po uruchomieniu zegar może pracować przez czas bliżej nieokreślony i z dokładnością do 1:100.000.000.000 sek.

W budowie znajduje się nowy zegar atomowy, którego dokładność przewyższy wszystkie dotychczasowe. Gdyby uruchomiono go na początku naszej ery, to do dziś jego odchylenie od czasu rzeczywistego wyniosłoby niecałe 0,5 sekundy!

Obecnie przygotowuje się seryjną produkcję zegarów atomowych, które znajdą zastosowanie w geofizyce, radiotechnice czy radiolokacji. Szczególnie w tym ostatnim wypadku zastosowanie zegarów atomowych umożliwi bardzo dokładne pomiary odległości.

GORĄCZKA URANOWA W HISZPANII

Po centralnej Afryce, gdzie do niedawna panowała gorączka uranu, przyszła kolej na Hiszpanię. Geologowie amerykańscy zaczęli szukać rud uranowych na Półwyspie Pirenejskim. Stwierdzono istnienie ogromnych zasobów uranu pod postacią blendy uranowej w prowincjach leżących tuż przy granicy z Portugalią — Badajoz i Caceres, a także w okolicach Madrytu, Barcelony, Segovii i Kordoby oraz w prowincji Huesca.

Pod względem zasobów uranu Hiszpania znalazła się obecnie na trzecim miejscu w świecie kapitalistycznym — po Kongu Belgijskim i Kanadzie, co zwiększyło zainteresowanie obcych monopoli tym krajem. Zanim amerykańscy geologowie zakończyli badania nad określeniem wielkości złóż w Hiszpanii, wystąpili na pierwszy plan monopoliści z Bonn. Odkryli oni uran w Sierra Nevada i zawarli układ z przedstawicielami kapitału hiszpańskiego o wzajemnym poparciu i wspólnych pracach przy eksploatacji złóż. W myśl układu monopole niemieckie mogą w pełni wyzyskać pokłady rud uranowych zarówno na terenie Hiszpanii, jak i w jej koloniach, zwłaszcza zaś w Rio Muni w Gwinei hiszpańskiej.

— Zobaczysz, jak matka się ucieszy...

Przykład

— Co rozumiesz pod słowem „nic"? — pyta nauczyciel.

— Nic... nic... to jest na przykład mały balonik, który pękł w górze i zgubił swoją powłokę — odpowiada mała Isia.

W sądzie

— Trzy razy w ciągu jednego tygodnia włamywał się oskarżony do tego samego sklepu!

— Bo ja tam ukradłem suknię dla żony i musiałem ją trzy razy zmieniać!

Piękna siostra

— Przepraszam panią... Wydaje mi się, że to pani ma taką piękną siostrę?

— Nie, to nie ja, to ona.

— Teraz nie musi pan mówić do mnie: „panie naczelniku".

Historia zapałki

PIERWSZY opis rozniecania ognia znajdujemy w hieroglifach egipskich, pochodzących z okresu 4.000 lat przed naszą erą. Sposób ten polegał na pocieraniu o siebie dwóch kawałków drzewa. Filozof rzymski Seneka w I wieku naszej ery pisał, że istnieją dwa sposoby rozniecania ognia: przez pocieranie dwóch kawałków drzewa i przez uderzanie krzemienia. Oba one przetrwały kilkanaście stuleci, aż do wynalezienia zapałki.

W roku 1669 Hennig Brandt, chemik hamburski, odkrył fosfór i umożliwił uczonym znalezienie nowych sposobów rozniecania ognia. Wszystkie one straciły jednak na znaczeniu z chwilą powstania pierwszej zapałki, zrobionej przez chemika angielskiego — Johna Walkera w roku 1827. Zapałki Walkera miały trzy cale długości i posiadały główki złożone z mieszaniny siarczku antymonu, chlorku potasu, gumy arabskiej i krochmalu. Pocierało się je o szklany papier. Zapałki te były niebezpieczne w użyciu i zapalały się najbardziej nieoczekiwanie.

Wynalezienie czerwonego fosforu, w 1845 roku, przez Antoniego von Schrotte, pozwoliło Szwedowi J. Lundstromowi skonstruować w 1855 roku zapałki typu używanego do dziś dnia.

W roku 1943 Raymond Davis Cady wynalazł zapałki niewrażliwe na wilgoć i wodę. Zapalają się one nawet po ośmiu godzinach zanurzenia w wodzie.

Ostatnim wynalazkiem w tej dziedzinie są zapałki niegasnące nawet przy najsilniejszym wietrze. Jest to patent radziecki z 1954 roku.

ALPINISTA — PISARZEM

Na przyjęciu w salonach wielkiej księgarni paryskiej „Larousse", p. Maurice Herzog — zdobywca jednego z wysokich szczytów górskich w Himalajach wręcza p. Gaston Roux — dyrektorowi generalnemu Stowarzyszenia Młodzieży i Sportu, pierwszy egzemplarz napisany przez siebie książki, p.t. „La Montagne". Maurice Herzog po prawej. (A.D.P.)

Nieporozumienie

Dwaj chłopcy biją się na ulicy. Przechodząca obok starsza pani rozdziela ich i bierze na bok silniejszego.

— Nie wiesz, że należy miłować nieprzyjaciół?

— Kiedy to nie jest żaden nieprzyjaciel, tylko mój młodszy brat!

Jarosz

Znany komik francuski Fernandel postanowił zostać jaroszem. Wkrótce ktoś ze znajomych zobaczył go w restauracji, pałaszującego ogromny sznycel po wiedeńsku.

— Człowieku, miałeś przecież zostać jaroszem! — woła ze zdziwieniem.

— Jestem nim. Ale dziś jest wtorek, a we wtorek my, jarosze, mamy post.

Dziadek

Znany komik cyrkowy dowiaduje się, że urodził mu się wnuk.

— Jak się czujesz w nowej roli? — pyta go jeden z kolegów.

— To, że jestem dziadkiem nic mi nie przeszkadza. Gorzej, że teraz mam za żonę — babkę.

Confetti

Pewien początkujący poeta pytał Bernarda Shaw, co ma uczynić, aby jego poezja dotarła do szerszych mas czytelników.

— Confetti z rękopisów — odpowiedział Shaw.

— Jak tam mój nowy sosik smakował?

— Kochanie, przynieś mi, proszę, jakąś starą szmatę!

ROZRYWKI UMYSŁOWE

Krzyżowka

POZIOMO: 1) Okres w dziejach, 5) Rak morski, 8) Gatunek wierzby, 9) Jest na liście lub przesyłce pocztowej, 12) Zapora wodna, 14) Bożek wiatru, 16) Składnik powietrza, 18) Imię męskie, 20) Pojedyńczo, 21) Odświętny strój 23) Matka Zeusa, 24) Odłam lodu na rzece, 25) Figura w kartach 27) Graniczna rzeka między Polską i NRD, 29) Rodzaj chusty, 30) Czar, wdzięk, 32) W mitologii greckiej: przedsionek piekieł, 34) Medykament, 36) Krzak, 38) Drzewo liściaste, 39) Tytuł noweli Prusa, 40) Zagadka obrazkowa.

PIONOWO: 1) Imię żeńskie, 2) Utwór poetycki, 3) Postać z „Chaty za wsią" Kraszewskiego, 4) Cyfra, 5) Słynny reformator religijny na przełomie XIV i XV wieku, 6) Jeden z miesiący 7) Rozsądek, intelekt, 10) Specjalista w sztuce zdobniczej, 11) Kobieta wytwornie ubrana, 13) Liczba, 15) Zabawa taneczna, 17) Niewielkie zrgupowanie zabudowań, 19) Stolica francuskiej Afryki zachodniej. 26) Głos żeński, 28) Ryba, 29) Jednoczesny wystrzał z kilku dział, 31) Owoc palmy, 33) Stolica Włoch, 35) Oprawca, 36) Opięty zwój włosów, 37) Ptak domowy, 38) Roślina strączkowa.

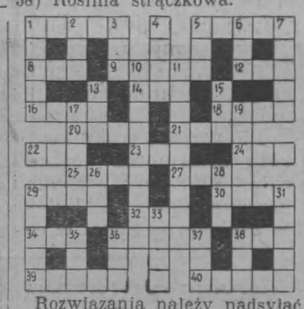

Rozwiązania należy nadsyłać w terminie 10-dniowym od daty ukazania się numeru pod adresem redakcji z dopiskiem na kopercie „Rozrywki umysłowe". Wśród Czytelników którzy nadeślą prawidłowe rozwiązania rozlosowane zostaną

NAGRODY KSIĄŻKOWE

DZIWY ARKTYKI

JEŻELI znajdziecie się kiedykolwiek w kraju wielkich mrozów — nie zachowujcie się zbyt głośno. Przy temperaturze minus 50-60 stopni Celsjusza zwykła rozmowa słyszana jest wyraźnie z odległości 1—1,5 km. Szczekanie psa i rąbanie drzewa słychać w promieniu 18-20 km.

Niska temperatura osusza bardzo powietrze. Przy minus 35-50 st. C. niezamarznięte rzeki bo i takie są w Arktyce) parują tak intensywnie, że zjawisko to z daleka przypomina pożar lasu. Biegnące zwierzęta zostawiają za sobą smugę pary. Stojący spokojnie renifer jest przy temperaturze —50 st. C. zupełnie zakryty wydzielającymi się z niego kłębami pary. Wraz ze spadkiem temperatury wzrasta widoczność. Stwierdzono, że przy temperaturze —45 st. C. widoczność jest trzykrotnie lepsza niż przy —10 st. C. Góry oddalone o 35 km widać dobrze gołym okiem.

Mikroskopijne roślinki rosnące w śniegu arktycznym powodują, że nabiera on różowego odcienia. Zjawisko to występuje jednak tylko w pewnym oddaleniu od obserwowanej zaspy śnieżnej. W czasie chmurnego dnia różowy odcień odbija się nawet na niebie.

B. Ż.

— Pośpij sobie jeszcze trochę, kochanie. Śniadanie sam sobie przyrządzę...

— Które jajka wziąć na jajecznicę? Te jaśniejsze, czy te ciemniejsze?

— Gdzie jest patelnia?

— Jak u licha, zapala się ten gaz!?

— ...

Ewa: Czy ty chociaż zauważyłeś, że postawiłam kwiatki na stole?

B.D.I.C

JESIEŃ ŻYCIA SAMOTNYCH

(KORESPONDENCJA Z POLSKI)

PIERWSZY prawdziwie wiosenny dzień. Wielki Tydzień... Słońce świeci ostro, zwłaszcza teraz, w południe, i w tym okolonym piętrowymi domkami ogrodzie jest ciepło, zacisznie. Wszystko co żywe rade więc wygrzać kości po miesiącach mrozów. Z sieni wyłaniają się sylwetki kobiet, siadają na ławkach pod murem, na krzesełkach, spacerują. Wszystkie w podeszłym już wieku — po sześćdziesiąt, siedemdziesiąt, a nawet i po dziewięć dziesiąt lat...

Dom opieki dla starców w Częstochowie, u stóp Jasnej Góry, oddzielony jest od niej tylko ogrodem i starymi murami klasztoru, o które ongiś, połamał sobie zęby najazd szwedzki. Wysoko sięga strzelista wieża bazyliki jasnogórskiej, lśni złotą kulą i krzyżem na szczycie. Góruje nad całym miastem, ściąga oczy staruszek, nawet i wtedy, kiedy ich myśli są daleko, wspominają przeszłość ,bliskich...

Pensjonariuszki żywo gawędzą. Mimo, że mieszkają razem, mają sobie zawsze mnóstwo do opowiedzenia, jak to kobiety. Zresztą, w takim wspólnym życiu każda drobnostka urasta do miary problemu: jeżeli dziś miało się zły sen, będzie mącił myśli przez tydzień. Z pootwieranych na oścież okien wychylają się pensjonariuszki, rozmawiają z krzątającymi się między inspektami warzywnymi i drzewami owocowymi ogrodniczkami — również pensjonariuszkami. Od czasu do czasu zalśni śnieżną białością kornet siostry szarytki.

Mieszka tutaj dwieście zupełnie samotnych kobiet, którym wiek podeszły czy zniedołężnienie nie pozwala na zarobkowanie i samodzielne utrzymanie.

Korytarzami dochodzą już smakowite zapachy. — Dwa wieprzki zabiliśmy z naszego pomocniczego gospodarstwa rolnego... i cielaka... — mówi 73-letnia Maria Roch. Szynki już się gotują i marynują, kiełbasa już zrobiona, ciasto piecze się. Będzie dużo dobrego jedzenia, oj, będzie! A najlepsza to chyba galaretka z nóżek, bo ja ją robiłam...

Mieszkanki Domu Opieki w Częstochowie szyją dla siebie odzież

O godzinie pierwszej staruszki wracają do swych pokojów, do których personel przynosi im obiad. Pokoje radują oczy czystością, śnieżną pościelą, obrusami, firankami. Wszystko to za darmo, tak jak i odzież, obuwie, artykuły toaletowe.

A po południu, gdy z jasnogórskiego klasztoru rozlega się bicie dzwonu, zdążają na wielkopostne rekolekcje do bazyliki. Zaś najstarsze udają się na piętro do dużej kaplicy, gdzie ksiądz Paulin także prowadzi rekolekcje. Zapełniają się ławy i klęczniki, płyną modły przed ołtarz, gdzie drewniany krzyż, osłonięto żałobnym fioletem.

PRZEZ RADIO PŁYNIE MUZYKA BACHA

Po kolacji pięknie umeblowana świetlica zapełnia się kobietami. Siedzą w wygodnych fotelach, na szerokiej kanapie, wyłożonej po domowemu kolorowymi poduszkami. Czytają, zajmują się ręcznymi robótkami, rozmawiają. Przez radio płynie muzyka Bacha — Msza Wielkopostna. Dużo kwiatów. Jedna z najbardziej lubianych tu postaci z racji swych honorowych obowiązków listonosza, roznoszącego listy i pieniądze — Maria Ostrowska kładzie pasjansa: otrzyma na święta list od wnuka, czy nie...

Pod rozłożystą palmą siedzi starsza, siwa pani. O fotel oparte są kule. Całe życie spędziła w Warszawie, tam w czasie powstania zginęli najbliżsi, sama została ranna w nogę. Pani Wandzie Boguszewiczowej, kiedy sięga do tych wspomnień, oczy zachodzą łzami. — Nie, nie mówmy o przeszłości, to zbyt tragiczne. Lepiej o tym, co jest teraz — prosi. Uzupełnia mi więc obraz życia w tym domu.

Czy nie nudzą się tutaj? — Nie, skądże, nie znamy tego. Chroni nas od tego praca. Nasze zajęcia tutaj są dla nas prawdziwym dobrodziejstwem. Ja na przykład opiekuję się świetlicą, wydaję książki do czytania ,czasopisma, gry różne, nastawiam radio albo adapter. Mamy dużo płyt. Inne pomagają w kuchni, pracują w ogrodzie, przy gospodarstwie. Bo mamy tutaj drób, świnie, krowy, duży ogród, warzywnik. To daje nam mleko, tłuszcz, mięso i warzywa. Możemy też sobie pozwolić na nowalijki. O, dziś na przykład mamy zieloną sałatę ze śmietaną do obiadu.

Praca jest zupełnie dobrowolna, przydzielana tylko na prośbę pensjonariuszek, z uwzględnieniem ich umiejętności, zainteresowania, zdrowia. Dostają za nią premie pieniężne, które mogą wydać na co im się podoba — na słodycze, książki czy papierosy.

JESIEŃ W DOMU OPIEKI JEST CICHA I POGODNA

Dawniej zniedołężniałego samotnego człowieka bez opieki czekała na ogół żebracza torba i kij. Dziś jest w Polsce ponad dwieście domów opieki, finansowanych przez państwo. Znajdują w nich schronienie i spokojne życie ci wszyscy, którzy są niezdolni do pracy, a nie mają rodziny, która by się nimi opiekowała.

Poza domami opieki jest jeszcze kilkadziesiąt domów, specjalnych — dla nieuleczalnie chorych, umysłowo upośledzonych i dla niewidomych. Tam przebywają ci, których choroba jest nie do wyleczenia, a stan zdrowia nie pozwala na normalny tryb życia.

W Domach Opieki jesień życia przebywających tam ludzi, nie jest samotna — jest cicha i pogodna.

Teresa Kuczyńska

Romualda Zglinicka jest przeziębiona. Z samarytańską cierpliwością pielęgnuje ją siostra Janina.

5 MLN. ZŁOTYCH NA OPIEKĘ LEKARSKĄ DLA KOŚCIERZYNA

Dobrą opiekę lekarską mają mieszkańcy powiatu Kościerzyna (woj. gdańskie). W samym Kościerzynie uruchomiono ostatnio przychodnię dla matki i dziecka oraz oddział chorób dziecięcych. W Lipuszu, Grabowie i Pogódkach powstały punkty pielęgniarskie, felczerskie i gabinety dentystyczneć a w Skarszewach, Dziemianach i Lubieszynie — izby porodowe. Otwarto również protezownię dentystyczną, gabinet chirurgiczny i punkt położniczy przy spółdzielni produkcyjnej w Górze. W planie 5-letnim dla powiatu Kościerzyna państwo przeznaczyło 5 milionów złotych na rozbudowę szpitala, budowę nowej przychodni, pogotowia ratunkowego, kolumny transportu sanitarnego oraz budowę izby porodowej.

NOWA POLICHROMIA W KOŚCIELE RADLINSKIM

Dzięki staraniom ks. prob. Jana Jarząbka, kościół pod wezw. św. Marii Magdaleny w Radlinie II (woj. stalinogrodzkie) otrzymał nowoczesną polichromię, wykonaną przez Spółdzielnię Artystyczno - Malarską. Główny motyw malowideł ściennych stanowią sceny z życia Patronki Kościoła. Pod kreślić również należy odnowienie wszystkich ołtarzy w świątyni radlińskiej.

Polska bierze udział w międzynarodowej wystawie cukierniczej w Wiedniu

14 bm. otwarta została w Wiedniu pierwsza po wojnie międzynarodowa wystawa cukiernicza, na której cukiernicy z 35 krajów wystawiają swe wyroby.

Do Polski powróciła delegacja Łączności, która zwiedziła U.S.A., Francje W. Brytanie i Holandie

Do Warszawy powróciła, po kilku tygodniowym pobycie za granicą, delegacja Min. Łączności, która pod przewodnictwem dyrektora generalnego Ministerstwa inż. K. Kozłowskiego i zastępcy przewodniczącego Komitetu do Spraw Radiofonii „Polskie Radio" inż. S. Cesnera zwiedziła USA, Francję, W. Brytanię i Holandię. W skład delegacji wchodzili przedstawiciele świata nauki i instytutów badawczych oraz zainteresowanych działów resortów łączności.

Wyjazd polskich przedstawicieli łączności zorganizowany był w ramach prac radiokomunikacyjnego komitetu doradczego Międzynaroodwego Zw. Telekomunikacyjnego.

115 LECZNIC DLA ZWIERZĄT

W planie 5-letnim nastąpi szeroka rozbudowa lecznic dla zwierząt. Przewiduje się, że zostanie wybudowanych na terenie woj. rzeszowskiego 115 lecznic.

Polska jest za zawarciem ogólnoeuropejskiego układu o współpracy gospodarczej

Przemówienie min. DĄBROWSKIEGO na posiedzeniu E.K.G.

W poniedziałek 9 bm. na plenarnym posiedzeniu Europejskiej Komisji Gospodarczej ONZ (EKG), która się odbywa w Genewie przewodniczący delegacji polskiej, minister K. Dąbrowski wygłosił przemówienie, w którym powiedział m. in.:

Rząd Polski Ludowej był zawsze rzecznikiem jak najściślejszej współpracy gospodarczej ze wszystkimi narodami, współpracy opartej na zasadzie równych praw i wzajemnych korzyści. Wymiana handlowa Polski z krajami zachodnio - europejskimi rozwijała się, jak wiadomo, bardzo pomyślnie do roku 1949. Polska odegrała w latach 1946 - 1949 znaczną rolę jako dostawca węgla, a w pewnym stopniu również produktów rolnych. Z drugiej strony była ona poważnym odbiorcą wielu surowców oraz wyrobów przemysłowych produkowanych przez kraje zachodnioeuropejskie. Z szeregiem krajów łączyły Polskę długoterminowe umowy handlowe.

Jakkolwiek stosunki handlowe Polski z krajami zachodnioeuropejskimi nie uległy bynajmniej zerwaniu również w okresie niepomyślnym, jakkolwiek kraje te odegrały i nadal odgrywają poważną rolę w polskim handlu zagranicznym, to jednak zarówno bezpośrednie ograniczenia w wymianie, zapoczątkowane w roku 1950, jak i kryzys zaufania wywołany przez te posunięcia musiały odbić się ujemnie na współpracy gospodarczej i wymianie handowej Polski z Europą zachodnią. Nastąpiło znaczne skurczenie się wymiany i poważne rozluźnienie wielu tradycyjnych kontaktów.

Rząd polski jest zdania, że obecnie istnieją poważne możliwości rozszerzenia obustronnie korzystnej wymiany. Rok ubiegły przyniósł już w tym względzie pewne sukcesy. Wskazuje na to przykład Polski.

ZNACZNY WZROST OBROTÓW POLSKI Z KRAJAMI ZACHODNIO - EUROPEJSKIMI

Obroty Polski z krajami zachodnio - europejskimi wzrosły w 1935 roku o 22 proc. w stosunku do roku poprzedniego, a obroty z krajami pozaeuropejskimi nawet o 48 proc.

Nie ulega wątpliwości, że może nastąpić dalszy wzrost tych obrotów. Nie zamierzam mówić tu szczegółowo o towarach, które eksportujemy i importujemy, ale chciałbym podkreślić, że nasz nowy plan pięcioletni, który rozpoczęliśmy w tym roku, przewiduje na pięciolecie 1956-1960 obroty w wysokości 5 - 6 miliardów dolarów po stronie eksportu i tyleż po stronie importu. Jaki w tej kwocie będzie udział krajów Europy zachodniej ? Będzie to zależało przede wszystkim od polityki handlowej tych krajów wobec naszego eksportu. Chodzi m. in. o realistyczne ustosunkowanie się do przeobrażeń w strukturze gospodarczej Polski i wynikających z nich zmian w strukturze naszego handlu zagranicznego. Kraj nasz może być chłonnym rynkiem dla wielu towarów przemysłowych produkowanych przez państwa zachodnio - europejskie, zarówno towarów o charakterze inwestycyjnym, jak i artykułów powszechnego użytku. Ale jednym z warunków rozszerzenia wymiany jest zniesienie bezpośrednich i pośrednich przeszkód w eksporcie towarów przemysłowych z Polski do krajów zachodnio - europejskich. Wzrzec wymiany handlowej przed wojennej Polski z Europą zachodnią -- zboże, artykuły hodowlane i węgiel za wyroby przemysłowe przeważnie luksusowe -- powinien być zrewidowany i wymiana handlowa Polski z Zachodem musi obecnie upodobnić się w większym stopniu do typu wymiany pomiędzy krajami przemysłowymi, co nie tylko nie zakłada konieczności kurczenia się tej wymiany, lecz przeciwnie -- umożliwia znaczne jej zwiększenie. Za przykład mogą tu służyć obroty między Polską a NRD, które są obecnie przeszło dwukrotnie wyższe niż przedwojenne obroty Polski z całymi Niemcami.

WYMIANY HANDLOWE POTRZEBNE SĄ WSZYSTKIM KRAJOM EUROPY

Sądzę, że jesteśmy jednomyślni co do tego, że zwiększenie wymiany handlowej, a w szczególności wymiany wewnątrzeuropejskiej, potrzebne jest wszystkim narodom Europy. Wszyscy jesteśmy zgodni, że możliwości wymiany między krajami Europy nie zostały wyczerpane. Wszyscy uważamy, że należy rozszerzyć wzajemne stosunki gospodarcze.

Delegacja polska popiera wniosek, by opracować i zawrzeć ogólnoeuropejski układ o współpracy gospodarczej. Układ taki stawiałby sobie za cel rozwój i rozszerzenie stosunków gospodarczych między wszystkimi krajami Europy i ustalałby pewnego rodzaju ogólne zasady polityki gospodarczej, jakimi uczestnicy układu powinni się kierować w swych wzajemnych stosunkach.

Delegacja polska -- oświadczył w zakończeniu minister Dąbrowski, wierzy głęboko, że EKG wykona swoje najważniejsze zadanie polegające na nawiązaniu swobodnej współpracy gospodarczej między narodami Europy, współpracy, która jest podstawowym warunkiem stabilizacji i rozwoju pokojowej gospodarki i dobrobytu wszystkich narodów europejskich bez względu na ustrój gospodarczo - społeczny. Dlatego też rząd polski popiera i nadal będzie popierał wszelkie poczynania Komisji zmierzające do osiągnięcia tego celu.

W PAŁACU ŁAZIENKOWSKIM

Imć pan Dominik Merlini, nadworny budowniczy, przy pomocy polskich i zagranicznych artystów, spełnił wolę królewską : uczynił z pałacu w Łazienkach istne arcydzieło, podziw powszechny wzbudzające. Pałac ten, jak zresztą i wiele innych w owym czasie wzniesionych budowli, przysporzył znacznego splendoru królowi Stanisławowi Augustowi. Jedynym blaskiem jego niezbyt szczęśliwego panowania był niespotykany nigdy przedtem rozkwit sztuki. Historia oddała sprawiedliwość ideom artystycznym króla, nazywając czasy te „okresem stanisławowskim".

Pałac w Łazienkach przetrwał nienaruszony przez półtora wieku. W minionej wojnie został splądrowany doszczętnie — pociski poczyniły wielkie spustoszenie. W pierwszych dniach wolności zapadła decyzja: odbudować go. Rzecz to niesłychanie trudna, bo — „odbudować" — to znaczy wskrzesić całą treść artystyczną, zachować wierność historyczną w najdrobniejszych nawet szczegółach.

Z zewnątrz, pałac jest już wykończony. Obecnie cały wysiłek skierowano na odtworzenie wnętrza. Jak nazwać ten rodzaj pracy? — Rekonstrukcja? — Odbudowa? — Konserwacja? — Wszystkie te czynności zbiegają się — Najsłuszniej byłoby chyba powiedzieć, iż wykonawcy po prostu kontynuują wielkie dzieło Merliniego.

Piękną tę pracę prowadzi Pracownia Konserwacji Zabytków. Uczestniczą w niej historycy sztuki, artyści, malarze i rzeźbiarze architekci, wysoko wykwalifikowani sztukatorzy. Całokształt robót składa się z tylu skomplikowanych czynności, wymagających wielkich umiejętności i cierpliwości pracowników że mimo woli nasuwa się porównanie z pracą średniowiecznych benedyktynów. W ciszy i skupieniu, na rusztowaniach trwają, jak gdyby w bezruchu, postacie w białych fartuchach. Spod ich dłoni, centymetr po centymetrze, wyłaniają się cząsteczki motywów dekoracyjnych lub zagra połyskiem powierzchnia świeżo wypolerowanego stiuku.

Śląsk buduje okręty

NIEJEDEN zdziwi się zapewne, że przemysł okrętowy stanowi drugą pozycję w polskim eksporcie. Jeszcze dziesięć lat temu sprowadzano jednostki morskie z zagranicy, a dziś Polska sprzedaje trampy, statki, trawlery, lugrotrawlery itp.

W zeszłym roku spuszczono na wodę wyprodukowany w stoczni gdańskiej pierwszy dziesięciotysięcznik noszący nazwę „Marceli Nowotko", a w bieżącym miesiącu przybędzie druga jednostka tego typu.

Śląsk i Zagłębie Dąbrowskie stanowią główne źródło zaopatrzenia dla stoczni i zakładów przemysłu okrętowego, położonych na Wybrzeżu. Stąd artykuły hutnicze, maszyny i urządzenia, wytwarzane w zakładach mechanicznych przesyła się nad polskie morze. Obecnie zakłady hutnicze w dużej mierze pracują dla przemysłu okrętowego. Dostarczają one różnego rodzaju blachy na kadłuby i stali na konstrukcje oraz na wyposażenie. Wprawdzie z pełną realizacją zamówień na blachy okrętowe są jeszcze trudności, ale podkreślić tu należy z uznaniem, że huta „Pokój" od pół roku przełamała piętrzące się trudności i wykonuje zamówienia w stu procentach.

Materiał do budowy statków musi odpowiadać specjalnym warunkom, gdyż jednostki są eksploatowane w warunkach arktycznych i tropikalnych. Przed II wojną światową hutnictwo polskie nie było nastawione na produkcję materiałów dla budowy statków. Obecnie na barkach tego resortu leży wielkie i odpowiedzialne zadanie. Stocznie polskie i liczne zakłady naprawcze statków czekają na materiały które są potrzebne do budowy jednostek morskich i ich napraw. Jeszcze przed 10 laty Polska sprowadzała z zagranicy profile teowe do wręgów, ale już obecnie produkuje je w hucie im. Dzierżyńskiego w Dąbrowie Górniczej.

Do budowy 10-tysięcznika jest potrzebny trzon sterowy wagi 10 ton o kształcie dość trudnym do odkucia. Pierwsze dwie sztuki sprowadzono z zagranicy za dewizy, ale następne będą produkowane już w kraju przez hutę „1 Maja" w Gliwicach, a obrabiane przez Zakłady Urządzeń Technicznych „Zgoda" w Świętochłowicach. Trudności, teoretyczne i praktyczen zostały już opanowane i dwa trzony znajdują się już w obróbce mechanicznej.

Jeszcze jedna ciekawostka. Wysokich masztów do budowy dziesięciotysięcznika do starcza huta „Ferrum".

Oprócz tego zakłady przemysłowe Zagłębia Śląsko-Dąbrowskiego dostarczają stoczniom kompletnych maszyn, napędowych, pomp różnego typu, kotłów okrętowych, silników, wind, lin kotwicznych, łańcuchów topenantowych oraz surowych części do maszyn w postaci kutej lub lanej. Nic dziwnego, że coraz częściej słyszy się w kraju zdanie: „Statki buduje się na Śląsku, a montuje na Wybrzeżu".

100 koncertów Opolskiej Orkiestry Symfonicznej

OPOLSKA Orkiestra Symfoniczna wykazuje ożywioną działalność. W bieżącym sezonie dała ona już 100 koncertów symfonicznych w różnych miejscowościach województwa dla ok. 35 tysięcy słuchaczy.

Zasięgiem swej działalności Opolska Orkiestra Symfoniczna objęła nie tylko miasta powiatowe i ośrodki przemysłowe, ale również leżące na krańcach województwa gromady, PGR-y (Państwowe Gospodarstwa Rolne), i spółdzielnie produkcyjne. Występy orkiestry cieszą się dużym powodzeniem na wsi opolskiej i wzbudzają wśród jej mieszkańców coraz większe zainteresowanie. Np. na jubileuszowy setny koncert Opolskiej Orkiestry Symfonicznej, urządzony dla robotników PGR Kostów, w pow. Kluczbork, przybyła prawie cała załoga tego gospodarstwa. Niemniejsze zainteresowanie wzbudziły koncerty urządzone w wielu innych ośrodkach wiejskich. Np. na koncert w Chróścicach przybyli również chłopi z sąsiednich gromad.

Dla młodzieży szkolnej Opolska Orkiestra Symfoniczna organizuje specjalne występy poprzedzone prelekcjami.

Coraz częściej dociera też Opolska Orkiestra Symfoniczna do zakładów pracy. W bogatym tegorocznym repertuarze szeroko uwzględniona jest m. in. twórczość Mozarta oraz utwory muzyczne Józefa Elsnera, wielkiego Opolanina, wychowawcy i nauczyciela Chopina.

W parze ze wzrostem liczby koncertów zespół Opolskiej Orkiestry Symfonicznej, otacza też coraz szerszą opieką amatorski ruch śpiewaczy i instrumentalny zwłaszcza w ośrodkach wiejskich.

DNI PAŁACU MŁODZIEŻY W WARSZAWIE

W związku z „Dniami Pałacu Młodzieży", które trwały od 5 do 12 kwietnia w Warszawie zorganizowana została wystawa prac młodzieży — członków różnych pracowni i kółek. Na zdjęciu: Prace dzieci z zespołu „Królestwa Kukły".

PRZEGLĄD SPORTOWY

PIŁKARSKIE ZAWODOWE MISTRZOSTWO FRANCJI

Sensacyjne derby w pierwszej lidze: Nicea - Monaco

LENS faworytem u siebie przeciwko LYON

W bieżącym sezonie kibice piłki nożnej jeszcze nie mieli okazji podziwiać takich spotkań jakie będą miały miejsce w niedzielę 22 bm. Istotnie osiem pierwszych drużyn, które ubiegają się o tytuł mistrza Francji w pierwszej lidze, spotkają się pomiędzy sobą. Można więc przewidzieć, iż walki będą zacięte. Czy Nicea, która posiada jeden tylko punkt różnicy, ulegnie swemu przeciwnikowi Monaco? Czy Lens zdoła pokonać Lyon? Czy Racing Paryż będzie przeważał nad Tuluzą? Czy St.-Etienne stanie na przeszkodzie Sedan? Na wszystkie te pasjonujące pytania otrzymamy odpowiedź w niedzielę wieczorem.

Lider Nicea gości u siebie Monaco. Jak wiadomo w ub. niedzielę Nicea przegrała w Strasburgu 0:1. Natomiast Monaco odniósł zwycięstwo nad Lille 2:0. Dwa spotkania rozegrane pomiędzy obu drużynami zakończyły się porażką Nicei 2:1 oraz remisem 1:1.

Lyon wyjeżdża do Lens, gdzie tysiące kibiców będą dopingować oczywiście drużynę północną. Na stadionie Bollaert, w Lens, Lyon tylko raz wygrał i to w 1948 roku. Natomiast północna ekipa zwyciężyła 3 razy a w b. sezonie 1:0.

St. Etienne wystąpi na własnym boisku przeciwko Sedan. Jest to drugie z kolei spotkanie o mistrzostwo pomiędzy obu drużynami. Jeśli chodzi o siły tych ekip wydaje się iż obie są w doskonałej formie. świadczy o tym remis Sedan z Lyon'em 0:0 w ub. niedzielę oraz zwycięstwo St. Etienne nad Reims 2:1.

Tuluza po raz 6-ty wystąpiła w Paryżu przeciwko Racing Paryż, lecz jeszcze nigdy nie odniosła zwycięstwa, natomiast uzyskała dwa remisy. W ub. niedzielę obie te ekipy miały do czynienia z drużynami zajmującymi Troyes 18-te miejsce oraz Nimes 14-te miejsce i również odniosły zwycięstwo.

Jak wynika z powyższego wśród tych ośmiu drużyn tylko Nicea poniosła porażkę w ub. niedzielę.

Ostatni w ogólnej klasyfikacji — Troyes — znów wystąpi na wyjeździe tym razem w Marsylii. W ub. sezonie Troyes przegrał w Marsylii 0:1.

Nancy spotka się na własnym boisku z Sochaux. Od roku 1952 Nancy nie zdołał pokonać Sochaux u siebie. Ale w ub. roku obie drużyny zremisowały 2:2.

Metz wystąpi w Nimes, gdzie dotychczas jeszcze nie wygrał Osiągnął on jednak remis. Lecz drużyna ta na wyjeździe w Sochaux w ub. niedzielę wygrała 1:0 a Nimes przegrał z Racing Paryż. Obie drużyny dzielą tylko dwa punkty. Nic więc dziwnego, że Metz ubiegać się będzie o zdobycie 2-ch punktów.

Spotkanie pomiędzy Bordeaux a Lille będzie zażarte, albowiem ekipie Bordeaux poważnie grozi upadek do II-ej ligi (zajmuje on 17-te miejsce i ma 17 pkt.). Północna drużyna Lille nie jest na zbyt dobrej pozycji, ponieważ znajduje się na 16-tym miejscu ale ma 21 pkt. to zn. że ma o 4 pkt. więcej od swego przeciwnika.

Reims po swym sukcesie odniesionym w ub. czwartek nad drużyną Hibernian o puchar Europy, gości u siebie Strasburg. Czy szampańscy gracze zdołają pokonać drużynę Strasburga? jak w pierwszym spotkaniu, trudno jest na to odpowiedzieć, ponieważ zmęczenie spowodowane daleką podróżą do Szkocji, gdzie rozegrali spotkanie o puchar Europy, gracze szampańscy mogą odczuć podczas gry.

W drugiej lidze najciekawszym spotkaniem napewno będzie mecz pomiędzy Angers a Valenciennes. Obie drużyny straciły dwa punkty na wyjeździe w ub. niedzielę, lecz 3 pkt. ich tylko dzielą w klasyfikacji. Na 11 spotkań rozegranych w Angers, Valenciennes odniósł jedno tylko zwycięstwo i dwa remisy.

Lider Rennes wyjeżdża do ostatniego w ogólnej klasyfikacji — Montpellier — Liderowi nie grozi zbyt wielkie niebezpieczeństwo w południowym mieście, Jeśli chodzi o inne rozegrane spotkania pomiędzy obu drużynami to zaznaczyć należy, że Montpellier raz tylko zwyciężył w 1949 roku. Później ekipy zremisowały dwa razy a ostatnie spotkania zakończyły się zwycięstwem Rennes.

Derby paryskie pomiędzy Stade Francais a CA Paryż zanosi się dość ciekawie. Czy tym razem CA Paryż (przedostatni w klasyfikacji) ulegnie swemu przeciwnikowi? Jak wiadomo w pierwszym spotkaniu o mistrzostwo CA Paryż pokonał Stade Francais 3:0 a w ub. sezonie obie drużyny zremisowały 3:3.

Reims zakwalifikował się do finału o puchar Europy

W ub. środę przy reflektorach w Edimbourg (Szkocja) w obecności 45.000 widzów, odbyło się rewanżowe spotkanie o puchar Europy, pomiędzy Hibernian a Reims. Zwycięzcą tego meczu został mistrz Francji. dzięki jednej jedynej bramce uzyskanej przez Głowackiego w 57-ej minucie.

Aby zakwalifikować się do finału, konieczne było dla drużyny Hibernian odniesienie zwycięstwa o 3 bramki różnicy. Niestety goście w ogóle nie zdołali wbić ani jednej bramki. Jak wiadomo w pierwszym spotkaniu Reims pokonał tę drużynę w Paryżu 2:0. Mistrz Francji zdobył więc zasłużoną kwalifikację do finału, który prawdopodobnie odbędzie się 30 maja lub 13 czerwca. Przeciwnikiem jego będzie zwycięzca spotkania Real Madryt — Mediolan.

Drużyna szampańska od trzech miesięcy już ponosi niezwykłe porażki. Wszystkie jej nadzieje spełzły na niczym, a mianowicie zdobycie tytułu mistrzowskiego, oraz puchar Francji. Jedyna nadzieja, która pozostała ekipie Reims to zdobycie pucharu Europy, które jak wynika z powyższego, jest na dobrej drodze.

ZNANA JUŻ JEST DRUŻYNA POLONII FRANCUSKIEJ, KTÓRA WEŹMIE UDZIAŁ W IX WYŚCIGU POKOJU

26 bm. wyjedzie do Warszawy grupa 8 kolarzy Polonii Francuskiej, która weźmie udział w IX Wyścigu Pokoju Warszawa — Berlin — Praga.

Oto skład tej drużyny:

Pawlisiak Aleksander z Paryża — kierownik.
Stugacz Józef z Mitry-Mory (S. et M.) mechanik.
Wasilewski Henryk z Saint-Quentin, zawodnik.
Komor Zygmunt z Colombes (Seine), zawodnik.
Kula Piotr z Verdun (Meuse), zawodnik.
Witek Czesław z Bully les Mines (P. de C.), zawodnik.
Kruszyna Ryszard z Thun par Mortagne (Nord), zawodnik.
Nowak Piotr z Chauny (Aisne), zawodnik.

VAN LOOY zwycięża w 2-im etapie wyścigu «Trois jours d'Anvers»

Drugi etap wyścigu kolarskiego „Trois Jours d'Anvers" rozegrany na trasie długości 200 km. zwyciężył Van Looy w czasie 5 godz. 14 min. 54 sek., drugi przybył Plankaert o jedną sek. od zwycięzcy, 3. Elliot w czasie 5 g. 15 min. 53 sek. **Cieliczka** przybył 12-ty w czasie 5 godz. 19 min. 26 sek., a **Stabliński** zajął 47-me miejsce osiągając 5 godz. 23 min. 47 sek.

Trzeci etap rozegrany drużynowo na czas na trasie długości 15 km. dał następujące wyniki:

1. Łączny czas 4 kolarzy (Van Looy, Vanitsen, Derycke, Schotte) wynosi 1 godz. 28 min. 10 sek., 2. 1 godz. 30 min. 38 sek. (Van Stenbergen, Vlayen Impanis, Couvreur), 3. 1 godz. 31 min. 7 sek. (Cieliczka, Anquetil, Stabliński, Scodeler) itd...

Po trzecim etapie klasyfikacja ogólna jest następująca: 1. Van Looy 10 godz. 43 min. 52 sek.; 2. Impanis 10 g. 46 min. 56 sek.; 3. Debruyne 10 g. 47 min. 11 sek.; 4. Vanitsen 10 g. 47 min. 38 sek.; **Cieliczka** oraz Anquetil zajmują razem 23 miejsce a czas ich jest 10 g. 55 min. 51 sek.; **Stabliński** jest na 44 pozycji 11 godz. 0 min. 13 sek.

42 WYŚCIG KOLARSKI PARYŻ — BRUKSELA ODBĘDZIE SIĘ W NIEDZIELĘ 22 bm.

W niedzielę 22 bm. odbędzie się tradycyjny 42 wyścig kolarski na trasie Paryż — Bruksela długości 287 km.

Rokrocznie tak i w tym roku najsilniejsi kolarze francuscy i belgijscy zmierzą swe siły w tej wielkiej imprezie.

M. in. w tym wyścigu wezmą udział również i kolarze polskiego pochodzenia jak Cieliczka, Stabliński oraz Bober.

Na zdjęciu 3 drużyny siatkarskie, które brały udział w rozgrywkach o mistrzostwo Francji 25 marca w Barlin. Od lewej ku prawej drużyna Clichy (Paryż). Barlin oraz Le Havre. Wyniki tych spotkań były następujące: Barlin — Clichy 1:3, Barlin — Le Havre 3:1, Clichy — Le Havre 3:0.

Wyścig Pokoju Rusza...

(KORESPONDENCJA Z POLSKI)

KTO zwycięży? — Oto pytanie, które pasjonuje miliony miłośników kolarstwa całej Europy. Corocznie Wyścig Pokoju przez 16 dni trzyma w napięciu ludność Polski, Niemieckiej Republiki Demokratycznej i Czechosłowacji. Jego echa dochodzą zaś do wszystkich krajów, mających w imprezie swych reprezentantów.

Wśród dwudziestu kilku drużyn zobaczymy w tym roku sławnych kolarzy włoskich — triumfatorów ostatnich mistrzostw świata. W zespole włoskim pewny jest udział zwycięzcy zeszłorocznych igrzysk, śródziemnomorskich w Barcelonie, Giuseppe Fallarini'ego. Poza nim do reprezentacji przewidziany jest zwycięzca ośmiu wyścigów wieloetapowych — Guinto Furloni oraz niemniej sławny Benito Romagnoli. W wyścigu startują również znakomici kolarze Belgii i Danii i niemniej sławni kolarze francuscy. Reprezentują oni kraje, które wychowały wielu mistrzów świata.

Drużyny Włoch, Belgii, Danii Francji i Holandii to niewątpliwie kandydaci do czołowych miejsc w Wyścigu. Ale siły będą wyrównane i do najlepszych zaliczyć należy również zespoły Anglii, Bułgarii, Niemieckiej Republiki Federalnej, Jugosławii. Związku Radzieckiego oraz Czechosłowacji, Niemieckiej Republiki Demokratycznej i Polski. Można więc sobie wyobrazić, jak zacięta będzie konkurencja, jeżeli do czołowych miejsc pretenduje aż... 12 zespołów.

Należy pamiętać, że IX Wyścig Pokoju, organizowany przez redakcję dzienników: „Trybuna Ludu", „Neues Deutschland" i „Rude Pravo" odbywa się zarówno w konkurencji indywidualnej jak i zespołowej. Ma to wpływ na rywalizację i ukształtowanie czołówki Wyścigu. Kolarze niektórych krajów odgrywają bowiem większą rolę w konkurencji indywidualnej niż zespołowej, bywa zaś i odwrotnie. Na przykład Duńczycy, którzy od kilku lat z powodzeniem biorą udział w Wyścigu Pokoju i zajmowali zawsze doskonałe miejsca w klasyfikacji indywidualnej, nie mieli dobrych miejsc zespołowych. Natomiast Bułgarzy, którzy nie mają w drużynie wybitnych indywidualności, uzyskują sukcesy drużynowe (w VIII Wyścigu Pokoju zajęli trzecie miejsce, a w ostatnich dwóch latach wygrali drużynowo Wyścig Dookoła Egiptu).

Tak więc wydaje się, że Włosi, Jugostowianie, Francuzi, Duńczycy i Belgowie powinni wyłonić zwycięzcę indywidualnego. Zwycięzcą drużynowym zostanie prawdopodobnie jedna z pozostałych drużyn, wymienionych przez nas na wstępie. Ostatecznie jednak wszystko, zadecyduje się... na trasie. Włosi, Francuzi czy Duńczycy — jeżeli zrezygnują z ambicji osobistych — mogą swe zespoły wprowadzić do walki o zespołowe zwycięstwo.

A teraz: jaką rolę odegrają w Wyścigu Polacy? Warto przypomnieć wyniki polskich kolarzy z ostatnich dwóch lat. W 1954 roku Polacy byli u szczytu formy. Wilczewski przez kilka etapów jechał w żółtej koszulce leadera, a polska drużyna znajdowała się na pierwszym miejscu. Po przejechaniu około tysiąca kilometrów nastąpił kryzys, do tego dołączyła się odrobina pecha, Wilczewski spadł na dalsze miejsce, a ambitny Królak nie mógł pracować za całą drużynę. Ostatecznie Polacy zajęli drużynowo drugie miejsce. Rok 1955 był mniej pomyślny, Polacy byli drużynowo dopiero na piątym miejscu i tylko Królak znalazł się w pierwszej szóstce.

Tegoroczne przygotowania pozwalają bardziej optymistycznie patrzeć na udział Polaków w IX Wyścigu Pokoju Drużyna polska została poważnie odmłodzona. Z zeszłorocznych uczestników pozostali jedynie, Królak i Chwiendacz. Dwójka ta ma wprawdzie więcej doświadczenia od reszty, niemniej jednak — jak wykazały wyniki wyścigów kontrolnych w Rumunii — młodzi polscy zawodnicy Więckowski, Bugalski Wiśniewski, Kowalski, Cieślak i Komuniewski są bardziej bojowi i szybsi.

Lepiej też, niżeli w ubiegłym roku, opracowane były przygotowania do Wyścigu Pokoju. Większość czołowych polskich kolarzy ma już za sobą w tym roku trening w Bułgarii. Wyścig Dookoła Egiptu, treningi i wyścigi kontrolne w Rumunii a w ostatnich dniach przed wyścigiem eliminacje na szosach pod Wrocławiem. Pozwala to dość optymistycznie patrzeć na udział polskich reprezentantów w tegorocznym Wyścigu Pokoju.

W każdym razie będzie to naprawdę pasjonującą imprezą, która przykuje uwagę wszystkich miłośników i znawców kolarstwa. A więc uwaga: Wyścig Pokoju rusza...

A. Skotnicki

POLSKI TRENER LEKKOATLETYKI ZAPROSZONY DO USA

Związek trenerów lekkoatletycznych USA przysłał do sekcji lekkoatletycznej Polskiego Głównego Komitetu Kultury Fizycznej zaproszenie na przyjazd do USA trenera polskiego, który wygłosiłby prelekcję na temat rzutu oszczepem.

ĆWIERĆFINAŁOWE SPOTKANIA O PUCHAR POCIESZENIA (DRAGO)

Poniżej podajemy wyniki losowania ćwierćfinałowych spotkań o puchar pocieszenia (Drago):

Monaco — Lille
Bordeaux — Nimes
Marsylia — Beziers
Metz — Le Havre

Daty oraz miejsca, gdzie odbędą się powyższe spotkania zostaną wyznaczone w najbliższych dniach.

W Parc des Princes w Paryżu ARSENAL (Anglia) POKONAŁ RACING (Paryż) 4:3

W ub. środę przy świetle elektrycznym odbyło się tradycyjne spotkanie piłkarskie pomiędzy Racing Paryż a angielską drużyną Arsenal. Zwycięstwo odnieśli goście 4:3.

Przed publicznością paryską Anglicy wykazali swą doskonałą technikę gry, lecz w końcu drugiej połowy spotkania grali z nonszalancją, licząc na swój talent, z czego skorzystała drużyna paryska i wbiła dwie bramki.

Z mistrzostw F.S.G.T. w dep. Pas-de-Calais w podnoszeniu ciężarów

W niedzielę 15 bm. w Sallaumines odbyły się 2-gie z kolei mistrzostwa dep. P. de C. w podnoszeniu ciężarów, zorganizowane przez FSGT.

Wśród wszystkich ciężarowców biorących udział w tej imprezie, bardzo dobrze się wyróżnili sportowcy polskiego pochodzenia.

A oto wyniki tych zawodów:

SENIORZY

Waga piórkowa: 1. Maśniewski z Avion uzyskał 165 kg (45 kg., 50 kg., 70 kg.).
Waga piórkowa: 1. Kuzaj Jan z Sallaumines, 202,5 kg. (60, 60 i 85 kg.).
Waga lekka: 1. Prokop z Sallaumines 210 kg. (75, 60 i 75 kg.) 2 Senechal z Avion 200 kg. (62,5, 57,5, 80 kg.).
Waga średnia: 1. Birtig z Harnes 277,5 kg. (80 87,5, 110 kg.).
Waga półciężka: 1. Zygarowicz z Harnes, 220 kg. (65, 65, 90 kg.).
Waga lekkociężka: 1. Wartel z Harnes, 310 kg. (90, 95, 125 kg.).
Waga ciężka: 1. Chabrowski z Sallaumines, 260 kg. (80, 80, 100 kg.).

KLASYFIKACJA JUNIOROW

Waga piórkowa: 1. Janzegers (Harnes) 185 kg. (57,5, 55, 72,5), 2 Coupe (Harnes) 170 kg. (50 50, 70).
Waga lekka: 1. Baillez (Harnes) 220 kg. (65, 70, 85).
Waga średnia: 1. Chabrowski Edmund (Sallaumines) 222,5 kg. (70, 67,5, 85), 2. Chabowski Teodor (Sallaumines) 202,5 kg. (62,5, 65, 75)., 3. Paluch (Sallaumines) 195 kg. (55, 60, 80).
Waga ciężkolekka: 1. Dilinar (Sallaumines) 217 kg. (60 67,5, 90).
Waga ciężka: 1. Wanymsberghe (Harnes) 237 kg. (75, 70, 92,5)

KLASYFIKACJA DRUŻYN PIŁKARSKICH FSGT W DEP. P. DE. C.

EXCELLENCE

	Gier	Pkt.
Calonne	15	39
Lens	14	33
Houdain	15	32
Drocourt	15	31
Barlin	14	29
Rouvroy	16	29
Marles	13	28
Sallaumines	16	24
Ostricourt	16	18

HONNEUR

	Gier	Pkt.
Lens Unia	18	46
Auchel	18	41
Maisnil	17	41
Carvin I	17	41
Libercourt	17	39
Avion	17	33
Carvin II	17	31
Hesdigneul	18	25
Mericourt	15	20
Bruay	16	20

PROMOTION

	Gier	Pkt.
Haillicourt	16	46
Hersin	15	41
Billy	15	34
Hesdigneul	15	27
Calonne	14	25
Marles	14	24
Noeux	13	24
Barlin	14	22
Maisnil	14	16

O MISTRZOSTWO W SIATKOWCE

	Gier	Pkt.
Lens	4	10
Labourse	4	8
Noyelles	3	7
Barlin	4	6
Bruay	3	5

HENRYK SIENKIEWICZ

POTOP

FRAGMENTY

„Potop" jest drugą częścią trylogii, następującą po „Ogniem i mieczem". Przedstawia w niej Sienkiewicz najazd szwedzki, bohaterską obronę narodu, ale także i zdrajców, oddających się na usługi króla Szwedów, Karola Gustawa. Z oblęganego przez wrogów klasztoru Jasna Góra w Częstochowie, wykrada się nocą dzielny Andrzej Kmicic, aby unieszkodliwić olbrzymią armatę, przy pomocy której Szwedzi chcą rozbić mury obronne fortecy.

★

Wyszedłszy z twierdzy postępował czas jakiś krokiem pewnym i ostrożnym. Przy samym końcu pochyłości przystanął i słuchał. Cicho było naokół, za cicho nawet, tak, że kroki jego chrzęściły wyraźnie po śniegu. W miarę też jak oddalał się od murów, postępował coraz przezorniej. I znowu stanął, i znowu słuchał. Bał się trochę poślizgnąć i upaść, a to aby swej drogocennej kiszki nie zamoczyć, więc wydobył rapier i wspierał się na jego ostrzu. Pomogło to wielce.

★

W duszy było mu wesoło.

Kmicic nie tylko był człowiek odważny, lecz i zuchwały. Myśl rozsadzenia kolubryny radowała do głębi jego duszę nie tylko jako bohaterstwo, nie tylko jako niepożyta dla oblężonych przysługa, ale jako okrutna psota wyrządzona Szwedom. Wyobrażał sobie: jak się przerażą, jak Miller będzie zębami zgrzytał, jak będzie poglądał w niemocy na owe mury, i chwilami śmiech pusty go brał.

★

Tymczasem rozwidniło się cokolwiek. Pan Andrzej i za to podziękował niebu, inaczej bowiem nie mógłby po omacku znaleźć upragnionej kolubryny. Teraz zadzierając z rowu głowę do góry i wytężając wzrok ujrzał nad sobą czarną linię oznaczającą brzeg szańca i równie czarne zarysy koszów, między którymi stały działa.

Mógł nawet dojrzeć ich paszcze, wysunięte nieco nad rowem. Posuwając się zwolna wzdłuż rowu, odkrył nareszcie swoją kolubryne. Wówczas stanął i począł nasłuchiwać.

★

Wymiarkowawszy to wszystko Kmicic począł drążyć cicho dziury w pochyłości szańca i piąć się zwolna ku armacie.

Po kwadransie pracy zdołał ręką chwycić się za otwór armaty. Przez chwilę zawisnął w powietrzu, lecz niepospolita jego siła pozwoliła mu utrzymać się tak, dopóki nie zasunął kiszki w paszczę armaty.

— Naści, piesku, kiełbasy! — mruknął — tylko się nią nie udław.

To rzekłszy spuścił się na dół i począł szukać sznurka, który przyczepiony do zewnętrznego końca kiszki, zwieszał się w rów.

Po chwili zmacał go ręką. Lecz teraz przychodziła największa trudność, bo należało skrzesać ognia i sznurek zapalić.

Kmicic zatrzymał się przez chwilę, czekając, aż szmer nieco większy uczyni się między żołnierzami na szańcu.

Na koniec zaczął uderzać z lekka krzesiwikiem w krzemień.

Lecz w tej chwili nad głową jego rozległo się w niemieckim języku pytanie:

— A kto jest tam w rowie?

— To ja, Hans! — odrzekł bez wahania Kmicic — stempel mi diabli wzięli, więc krzeszę ogień, by go znaleźć.

— Dobrze, dobrze — odrzekł puszkarz. — Szczęście, że się nie strzela, bo samo powietrze łeb by ci urwało.

„Aha! — pomyślał Kmicic — więc kolubrynka, prócz mego naboju, ma jeszcze swój własny. Tym lepiej".

W tej chwili wysiarkowany sznurek zajął się i delikatne iskierki poczęły biec ku górze po jego suchej powierzchni.

Czas było zmykać. Kmicic więc puścił się, nie tracąc minuty, wzdłuż rowu, co sił w nogach, nie bardzo już zważając na hałas jaki czynił. Lecz gdy ubiegł jakieś dwieście kroków, ciekawość przemogła w nim poczucie straszliwego niebezpieczeństwa.

„Nuż sznurek zgasł, wilgoć jest w powietrzu!" — pomyślał.

I zatrzymał się. Rzuciwszy za siebie spojrzenie ujrzał jeszcze iskierkę, ale już nierównie wyżej niż ją zostawił.

„Ej, czy ja nie za blisko?" — rzekł sobie i strach go zdjął.

Puścił się znowu całym pędem; nagle trafił na kamień — upadł. Wtem huk straszliwy rozdarł powietrze; ziemia zakolebała się, rozrzucone szczątki drzewa i żelaza, kamienie, bryły lodu, ziemi, zaświstały mu koło uszu i tu skończyły się jego wrażenia.

Potem rozległy się nowe, kolejne wybuchy. To jaszcze z prochem, stojące w pobliżu kolubryny, eksplodowały od pierwszego wstrząśnięcia.

Lecz pan Kmicic już tego nie słyszał, leżał bowiem jak martwy w rowie.

★

Harmider i zamieszanie trwały długo, zanim z chaosu zeznań wydobył jenerał szwiedzki prawdę, że kolubryna została umyślnie przez kogoś rozsadzona. Nakazano natychmiast poszukiwania. Jakoż nad ranem szukający żołnierze odkryli leżącego w rowie Kmicica.

Pokazało się, że był tylko ogłuszony i od wstrząśnięcia stracił początkowo władzę w rękach i nogach. Cały dzień następny trwała ta niemoc. Leczono go najstaranniej. Wieczorem odzyskał prawie zupełnie siły.

Miller kazał go natychmiast stawić przed sobą.

— Do stu rogatych diabłów! — przerwał Miller — czego ty chcesz, Kuklinowski, czy żebym temu Kmicicowi życie darował? To nie może być?

— Ja chcę — odrzekł Kuklinowski — żebyś wasza dostojność mnie go darował.

— A ty co z nim uczynisz?

— A ja... go ze skórki żywcem obłupię...

— Nie wiedziałeś nawet jego nazwiska, więc go nie znałeś. Co masz przeciw niemu?

— Poznałem go dopiero w Częstochowie, gdym powtórnie od waszej dostojności do mnichów posłował.

— Masz li jakie powody do zemsty?

— Wasza dostojność! chciałem go prywatnie do naszego obozu namówić... On zaś, korzystając z tego, żem moje poselstwo odłożył na stronę, znieważył mnie, Kuklinowskiego, tak jak nikt w życiu mnie nie znieważył.

★

— Rakarz! — powtórzył Kmicic.

— Dobrze, dobrze! pogadamy jeszcze, mamy czas...

Tymczasem jeden z żołnierzy wlazł na belkę, a inni zwlókczyli szaty z Kmicica. Gdy to uczyniono, trzej oprawcy położyli go twarzą do ziemi, związali mu ręce i nogi długą liną, następnie, okręciwszy go jeszcze nią w pół ciała, rzucili drugi jej koniec żołnierzowi siedzącemu na belce.

— Teraz podnieść go w górę, a tamten niech zakręci linę i zawiąże — rzekł Kuklinowski.

W minutę rozkaz był spełniony.

— Puść — rozległ się głos pułkownika.

Lina skrzypnęła, pan Andrzej zawisnął poziomo kilka łokci nad klepiskiem.

Wówczas Kuklinowski umoczył kwacz w płonącej maznicy, podszedł ku niemu i rzekł:

— A co, panie Kmicic?... Mówiłem że dwóch jest pułkowników w Rzeczypospolitej, dwóch tylko: ja i ty! A tyś się właśnie do kompanijki z Kuklinowskim nie chciał przyznać i kopnąłeś go?... Dobrze, robaczku, miałeś słuszność! Nie dla ciebie kompanijka Kuklinowskiego, bo Kuklinowski lepszy. Ejże, sławny pułkowniczek pan Kmicic, a Kuklinowski ma go w ręku i Kuklinowski mu boczków przypiecze...

— Rakarz! — powtórzył po raz trzeci Kmicic.

— Ot tak... boczków przypiecze! — dokończył Kuklinowski.

I dotknął płonącym kwaczem Kmicicowego boku, po czym rzekł:

— Nie za wiele od rażu, z lekka, mamy czas..

Wtem tętent kilku koni rozległ się po wierzejach stodółki.

— Kogo tam diabli niosą? — spytał pułkownik.

Wierzeje skrzypnęły i wszedł żołnierz.

— Mości pułkowniku — rzekł — jenerał Miller życzy sobie natychmiast widzieć waszą miłość!

— A to ty, stary! — odrzekł Kuklinowski. — Co za sprawa? kiej diabeł?

— Jenerał prosi, by wasza miłość natychmiast do niego pojechał.

— Kto był od jenerała?

— Był szwedzki oficer, już odjechał. Ledwie tchu z konia nie wyparł!

— Dobrze! — rzekł Kuklinowski. Po czym zwrócił się do Kmicica:

— Było ci ciepło, ochłodnij teraz, robaczku, ja wrócę niebawem, pogawędzimy jeszcze.

— A co z jeńcem uczynić? — zapytał jeden z żołnierzy.

— Zostawić go tak. Zaraz wracam. Niech jeden jedzie ze mną.

Pułkownik wyszedł, a z nim razem ów żołnierz, który poprzednio siedział na belce. Zostało tylko trzech ale niebawem trzech nowych weszło do stodoły.

— Możecie iść spać — rzekł ów, który Kuklinowskiemu o rozkazie Millera doniósł — nam pułkownik polecił straż trzymać.

Kmicic drgnął na dźwięk tego głosu. Wydało mu się, że go zna.

— Wolimy zostać — odrzekł jeden z trzech pierwszych żołnierzy żeby na dziwo patrzyć, bo takiego...

Nagle urwał.

Jakiś straszny, nieludzki głos wydobył mu się z gardzieli, podobny do piania zarzynanego koguta. Ręce rozłożył i padł jak gromem rażony.

Jednocześnie krzyk: „Prać!" rozległ się w stodółce i dwaj inni towoprzybyli rzucili się na kształt rysiów na dwóch dawniejszych. Zawrzała walka, straszna, krótka, oświecona blaskiem płonącej maznicy. Po chwili dwa ciała padły w słomę, przez sekundę jeszcze słychać było rzężenie konających, po czym rozległ się ów głos, który Kmicicowi poprzednio wydał się znajomy:

— Wasza miłość, to ja, Kiemlicz, i moi synowie! My od rana już czekali na sposobność. Od rana wypatrujem!

Tu stary zwrócił się do synów:

— Nuże, szelmy; odciąć pana pułkownika, duchem, żywo!

I nim Kmicic zdołał zrozumieć, co się dzieje, pojawiły się koło niego dwie rozczochrane czupryny Kosmy i Damiana, podobne do dwóch olbrzymich kądzieli. Wnet więzy były rozcięte i Kmicic stanął na nogach. Zachwiał się z początku. Ściągnięte jego wargi zaledwie zdołały wymówić:

— To wy?... Dziękuję...

— To my! — odrzekł straszny starzec. — Matko Boska! o!... niech się wasza miłość ubiera. Żywo, szelmy!

I począł Kmicicowi podawać ubranie.

— Konie stoją za wierzejami — mówił. — Stąd droga wolna. Straże są; może by nie wpuściły nikogo, ale wypuścić, wypuszczą. Wiemy hasło.

B.D.I.C

REWOLUCYJNE OSIĄGNIĘCIE

METODY PSYCHO-PROFILAKTYCZNE BEZBOLESNEGO PORODU

Tygodnik paryski „France Dimanche" opublikował niedawno ciekawy artykuł opisujący metody i znaczenie bezbolesnego porodu, które wprowadziły istną rewolucję w utartych dotąd pojęciach i koncepcjach i zmieniły pozycję kobiety.

Poniżej podajemy tekst tego artykułu w tłumaczeniu.

„RODZIĆ będziesz w cierpieniach". To powszechnie znane zdanie figurujące w Biblii, które przez dwadzieścia wieków wyrażało niezaprzeczalny dogmat chrześcijaństwa, straciło obecnie cały swój sens.

Kilka tygodni temu, w obecności siedmiuset ginekologów, przybyłych z całego świata i zebranych w wielkiej sali królewskiej Watykanu w Rzymie. Papież Pius XII wyraził aprobatę dla porodów bezbolesnych.

„Jeśli metoda neuro-fizjologa radzieckiego Pawłowa zwana psycho-profilaktyczną znosi lub zmniejsza cierpienia porodowe — oświadczył Papież — to można ją przyjąć bez żadnych skrupułów moralnych. Bóg nie zabronił ludziom ani upiększać życia, ani ułatwiać pracy, ani walczyć z cierpieniem i chorobami..."

Metoda psycho-profilaktyczna znosi definitywnie przesąd ustalający więź konieczną między poradami i cierpieniami. Te straszliwe bóle, których każda przyszła matka oczekiwała z trwogą w sercu i uważała za swój święty obowiązek znosić je w pokorze, mogą obecnie zostać całkowicie usunięte.

Bez odwołania się do środków znieczulających czy medykamentów, po przebyciu jedynie krótkiego przeszkolenia tak psychicznego jak fizycznego (ruchy oddechowe i mięśni) każda kobieta może obecnie wydać na świat dziecko, nie cierpiąc.

Nowa metoda przynosi matce całą gamę nieznanych dotąd wzruszeń. Matka „fabrykuje" od pierwszej do ostatniej minuty procesu porodowego swe dziecko, kontroluje jego przyjście na świat w najdrobniejszych szczegółach. Poród nie jest już więc aktem biernym, ale pozytywnym i świadomym.

Od góry:
1. Janina lat 23, sfotografowana w klinice paryskiej, w której stosuje się psydro-profilaktyczne metody Pawłowa, znajduje się w ostatnim stadium procesu porodowego. Dziecko ma za chwilę wyjść na światło dzienne. Janina prężv mięśnie starając się ułatwić wyjście maleństwu. Wysiłek tworzy grymas na jej twarzy, ale Janina nie cierpi.
2. Akuszer podaje jej tlen ażeby ułatwić ruchy mieśni. „Proszę szybciej oddychać — mówi — już wychodzi główka może pani się odprężyć". Janina nie odczuwa żadnych bólów
3. Pacjentka uśmiecha się teraz radośnie. „Może pani wziąć dziecko na ręce" — mówi lekarz. I Janina bierze maleństwo, ażeby własnoręcznie uwolnić je z pęt które go łączą z matką.
4. Lekarz przecina pępowinę. W tym samym momencie dziecko wydaje pierwszy okrzyk.
5. Janina odpoczywa i czesze się. Nie czuje się bardziej zmęczona aniżeli po dłuższym marszu. Głos jej posiada normalne brzmienie, nie odczuła żadnych bólów. Dziecko płci męskiej waży 3 kg. 100 Matka głaszcze go czule. „Taka jestem szczęśliwa" — zwierza się lekarzowi.

SUKCES METODY PAWŁOWA

STANY Zjednoczone, Zw. Radziecki, Australia, Anglia, Francja, kraje demokracji ludowej, świat cały pasjonuje się dla metod bezbolesnego porodu. Paryska Poliklinika przy ul. des Bluets pierwsza zaprowadziła je we Francji. **W ciągu dwóch i pół roku przeszło 4.000 kobiet odbyło tam porody według wetody psycho-profilaktycznej.** 91 procent tych kobiet nie odczuło żadnych bólów, żadnego fizycznego skrępowania.

Najszersze zastosowania znalazła metoda Pawłowa w Zw. Radzieckim. Opracowywana od r. 1920 i zastosowana u przeszło 300.000 kobiet w ciągu ostatnich dziesięciu lat, została wprowadzona w życie dekretem we wszystkich klinikach i szpitalach położniczych tego kraju, liczącego 200 milionów mieszkańców.

W PARYŻU, po olbrzymich sukcesach uzyskanych przez ekipę dra Lamaze, kierownika sekcji położniczej w Poliklinice Metalowców, Rada Miejska postanowiła stworzyć w sześciu klinikach paryskich specjalne sekcje dla stosowania metod bezbolesnego porodu. Setki lekarzy na prowincji, nawet w departamentach tak oddalonych od stolicy jak Lozere lub Aveyron, mimo zupełnie ograniczonych możliwości, stara się uświadomić przyszłe matki o skuteczności metod wielkiego fizjologa radzieckiego.

Ale najgorętszymi zwolenniczkami tych metod, broniącymi ich i rozpowszechniającymi namiętnie są te kobiety, które odbyły już poród bezbolesny. W przeświadczeniu, że odpowiednie przygotowanie pozwoliło im uwolnić się z cierpień, jakie przypadły w udziale ich matkom, toczą one wojnę przeciwko mitom i przesądom otaczającym proces przyjścia na świat dziecka.

Na odpowiednim przygotowaniu, walce przeciwko przesądom opiera się w istocie poród bezbolesny.

PRZESZKOLENIE PRZEDPORODOWE

TO co od najdawniejszych czasów nazywano „bólami" porodowymi spowodowane jest kurczami macicy, występującymi w ostatnim okresie ciąży. W pojęciu kobiet słowa bóle i kurcze macicy łączyły się nierozerwalnie. Ale uczeni radzieccy dowiedli, że nie istnieje żaden bezpośredni związek między kurczami i uczuciem bólu. Poród wywołuje normalne kurcze macicy oraz uczucia natury czysto organicznej. Te ostatnie pod wpływem strachu przekształcają się w uczucia bólu. Mózg, zamiast bronić się przeciwko obawom, fantastycznym wiadomościom, całej witologii otaczającej poród, pozwala owładnąć sobą tym wszystkim czynnikom i staje się niezdolny do jakiejkolwiek działalności, do pracy czynnej, która by pozwoliła podnieść potencjał rodzącej.

Celem przygotowań przedporodowych jest oddziaływanie, przy pomocy słów i wyjaśnień, na ośrodki nerwowe kierujące życiem. Przygotowania te wypleniają wszystkie zgubne wpływy zewnętrzne (jak opowiadania wynikające z braku uświadomienia, nieodpowiednia lektura itp.) i tworzą inne refleksy warunkowe przygotowujące odpowiednio teren odbiorczy.

9 RODZAJÓW KURSÓW

KOBIETY w szóstym miesiącu ciąży uczęszczają na specjalne kursy o porodzie. Przy pomocy plansz, schematów a nawet filmów, specjaliści tłumaczą przyszłym matkom cały mechanizm narodzin dziecka. W Poliklinice Metalowców w Paryżu kobiety uczęszczają na dziewięć kursów.

Pierwszy dotyczy ogólnych zasad porodu bezbolesnego i posiada olbrzymie znaczenie, albowiem wpaja uczennicom zaufanie i wiarę w stosowane metody. Drugi poucza o oddychaniu i o związku anatomicznego oddychania z różnymi mięśniami, wprawionymi w ruch podczas porodu. Pozostałe kursy dotyczą nauki o strukturze neuro-mieśniowej. Film obrazujący cały proces porodu wyświetlony jest pod koniec okresu ciąży.

Te wstępne przygotowania posiadają olbrzymi wpływ na samopoczucie przyszłych matek. Środki znieczulające (jak np. chloroform), konieczne przy zwykłych porodach zastępuje tutaj nauka. Czynniki, które przedtem posiadały zgubny wpływ jak nagłe przebudzenie się wśród nocy, strach małżonka, kontakt w klinice czy szpitalu z kobietami, które krzyczą z bólu — nie będą odgrywały żadnej negatywnej roli u kobiety odpowiednio przygotowanej.

Gdy obecnie, przyszła matka przybywa do kliniki, zna swego lekarza i akuszerkę. Potrafi wykonać cały szereg ruchów, dzięki którym macica może się kurczyć nie wywołując bólów. Technika oddychania pozwala na kontrolowanie ruchów macicy. Jednym słowem, przyszła matka przybywa do kliniki w klimacie przygotowania psychologicznego i w stanie fizycznym zezwalającym jej na wykonanie przepisowych ruchów.

Jakaś młoda matka, której sceptyczna przyjaciółka spytała: „Czy to prawda, że zupełnie nic nie czułaś?" — odpowiedziała: „Odwrotnie, odczułam wszystko". I to jest właśnie moment najwspanialszy, ten czynny udział matki we wszystkich etapach przyjścia na świat dziecka.

Zaznaczyć należy, że lekarz czy akuszerka znajdują się bez przerwy obok przyszłej matki, od początku procesu porodowego. Przemawiają do niej, jeśli się na chwilę zatraca, przypominają zasadnicze elementy techniki od dychania, której nauczyła się na kursach przygotowawczych. Większość kobiet czuje się tak swobodnie, że w przerwie między kurczami (które przed tem sprawiały tyle bólu!) śmieją się i żartują, a nawet udzielają wywiadu dziennikarzom, jak to już miało niejednokrotnie miejsce.

ZMIANY W WSPÓŁŻYCIU MAŁŻEŃSKIM

Poród bezbolesny przynosi radykalne zmiany w współżyciu małżeńskim. Jak wiadomo, wiele kobiet z przerażeniem myślało o bólach porodowych i uważało mężów za powód bezpośredni tych straszliwych cierpień. Stąd te pretensje, sprzeczki, a nawet czasem nienawiść wkradała się do życia wielu małżeństw.

Cały ten stosunek uległ zasadniczej zmianie, w chwili gdy kobieta objęła w swoje własne ręce kierunek porodu. Te, które powiły dzieci bez bólu opisują w plastycznych słowach zdumienie męża gdy wykonywały w domu ćwiczenia oddechowe, lub powtarzały głośno kurs Pawłowa.

Niejeden mąż asystuje obecnie przy porodzie a spokój i godność z jaką zachowuje się przyszła matka napełnia go bezgranicznym podziwem. Żona wykazuje w tych warunkach wielkość ducha, jakiej w niej nie podejrzewał. Zdobycie przez kobietę prawdziwej niezależności w tej dziedzinie przekształca stosunki małżeńskie, otacza kobietę dotąd nieznaną aureolą.

WYWABIANIE PLAM

Na wiosnę możemy wyglądać ładnie nie tylko w nowych rzeczach. Stare ubrania odświeżamy, prasujemy, poszerzamy lub zwężamy zależnie od potrzeb, a przede wszystkim — wywabiamy plamy.

Oto kilka sposobów wywabiania plam:

Plamy z mleka można usunąć, spierając je w ciepłej wodzie. Z tkaniny kolorowej — w wodzie z octem.

Plamy z nafty wywabiamy letnią wodą. Jeśli nie znikną pierzemy materiał w benzynie, spłukując ją następnie wodą z amoniakiem.

Plamy z piwa — z obrusów giną w praniu. Z ubrania — można czyścić mieszaniną spirytusu z octem. Jeśli na jasnej tkaninie pozostanie po piwie żółty ślad — wywabiać go należy wodą utlenioną.

Tłuste plamy wywabiamy, posypując je talkiem lub mąką kartoflaną, następnie nasyconą benzyną. Po 3 minutach czyścimy tkaninę z mąki ostrą, czystą szczotką do ubrania.

MOJE MIESZKANIE ŚWIADCZY O MNIE

A więc jesteśmy już po wiosennych porządkach. Pożytecznej tradycji stało się zadość i nawet tam, gdzie przez cały rok mieszkanie ma rzadką styczność ze ścierką i szczotką — wszystko lśni świeżością.

— Ale się napracowałam — wzdycha niejedna kobieta.

Rzeczywiście, generalne porządki w warunkach życiowych wielu z nas — to ciężki wysiłek fizyczny.

Czy jednak dużo kobiet pomyślało o tym, że skoro na razie nie mogą zmienić ani poprawić swoich warunków bytowych — mogłyby przynajmniej sobie ulżyć?

Zaniedbane, przeładowane niepotrzebnymi często przedmiotami, rzadko kiedy sprzątane mieszkanie — trudno doprowadzić do porządku. Ale gdyby tak przejrzeć co jakiś czas wszystkie zakamarki, sprawdzić czy gromadzone przedmioty naprawdę mogą nam się przydać i gdyby bez żalu oddać je bądź po prostu wyrzucić — od razu zrobiłoby się w ciasnym mieszkaniu luźniej i byłoby dużo łatwiej utrzymać porządek.

W schowanku pod oknem nagromadziło się mnóstwo butelek, puszek po paście do podłóg, jakichś pudełek... Po co ten zbiornik kurzu, po co ta rupieciarnia? W kuchni pod stołem od niepamiętnych czasów leży połamana noga od fotela.

Fotel natomiast spoczywa na strychu. Zdążyły się już w nim zagnieździć myszy. Na półce — jakieś dziurawe rondle, stare gazety, trzonek od noża, zwietrzałe lekarstwa.

Pozbywajmy się co pewien czas wszystkich tych niepotrzebnych gratów, nie dopuszczajmy do ich gromadzenia się — a od razu zrobi się trochę luzu, zaraz będzie nam łatwiej utrzymać w domu porządek. Zachowajmy tylko kilka czysto umytych flaszek czy słoików, które rzeczywiście mogą nam się przydać. Rozstańmy się bez żalu i to możliwie szybko z rupieciami, które teraz z braku miejsca upychamy pod łóżkiem lub na szafie.

A teraz, gdy już jest trochę luźniej — postanówmy sobie, że będziemy systematycznie raz w tygodniu dobrze sprzątać mieszkanie i to dokładnie, zaglądając do wszystkich kątów. Wtedy „generalne" porządki sprowadzą się już tylko do kilku nadprogramowych czynności, jak założenia świeżych firanek, staranniejsze wyfroterowanie podłogi, umycie okien. Nie będzie wtedy przysłowiowego „wywracania domu do góry nogami" przed świętami, nie będzie złego humoru, który odbija się na wszystkich domownikach, nie będzie przemęczenia, którego nawet dni świątecznego wypoczynku nie są w stanie zrównoważyć...

Utrzymujmy stale mieszkanie w czystości, w porządku. Wszyscy domownicy powinni starać się o to w miarę swych sił i umiejętności, by stworzyć przyjemne, estetyczne otoczenie, w którym jest łatwiej i wygodniej żyć.

Oto kilka modeli fantazyjnych kostiumów wiosennych, lansowanych przez wielkie paryskie domy mody. Odbiegają one wydatnie od „klasycznego" praktycznego kostiumu, który był „zawsze modny".

NASZE PRZYSMAKI

MÓZDZKI Z GRZYBKAMI

Duży mózg wołowy lub dwa cielęce, wymoczyć w zimnej wodzie, obrać starannie z krwawej błonki i ugotować w solonym wrzątku z dodatkiem łyżki octu. Ostudzić. 10 deka grzybków oczyścić, pokrajać w cienkie płatki. Udusić pod pokrywą w łyżce masła. Posypać łyżką mąki, wlać szklankę rosołu lub wody, zagotować razem. Zaprawić łyżką śmietany, dodać soli i białego pieprzu. Do tego sosu włożyć na kilka minut mózdżki pokrajane w plastry aby się razem tylko rozgrzały. Wyłożyć na półmisek, polać masłem zrumienionym z bułeczką i obłożyć wkoło zrumienionymi na maśle grzankami lub kartoflami.

GRZYBEK Z KONFITURAMI

3 jajka, 1/2 szklanki mleka, 2 łyżeczki mąki, łyżeczka masła do smażenia, konfitury lub sok.

3 żółtka ukręcić z 2 łyżeczkami mąki, następnie dodać mleko i pianę z 3 białek. Dobrze wymieszać i wylać na zrumienione masło. Gdy grzybek zrumieni się z jednej strony, ostrożnie przewrócić na drugą lub wstawić do gorącego pieca. Gdy się zrumieni wyjmujemy i polewamy konfiturami lub sokiem.

Buciki dziecka to ważna rzecz

Obuwie dziecka powinno być dobierane bardzo starannie. Musi być wygodne, pozwalać rość i rozwijać się nóżce dziecka. Można robić pewne oszczędności na innych częściach garderoby dziecięcej, przedłużyć przykrótkie palto dziecinne, odwrócić wytarte mankiety, ale nie można przedłużyć bucików — a nosić obuwie zbyt ciasne i krótkie — to dla dziecka bardzo szkodliwe.

Buciki trzeba zmieniać bardzo często. Stopy dziecka między 2 — 6 rokiem życia rosną przeciętnie o jeden numer w ciągu 3 — 6 miesięcy. Między 6 — 12 rokiem życia o jeden numer co 8 miesięcy, a między 13 — 20 rokiem życia co rok o numer. Czasem jednak rosną jeszcze znacznie szybciej — trzeba więc często kontrolować czy stopa dziecka wygodnie siedzi w buciku.

Dziecko zazwyczaj zużywa całą podeszew równomiernie, najwięcej zaś po stronie zewnętrznej, podobnie jak obcas. Jeżeli widzimy, że bucik jest starty więcej po stronie wewnętrznej, albo na samym koniuszku — warto z dzieckiem pójść do ortopedy.

Ładne i zdrowe oczy — skarb każdej kobiety

Nic nowego w tym stwierdzeniu. Najładniejsze jednak oczy tracą z czasem swój blask, a najzdrowsze — siłę wzroku. Jak temu zapobiec — spytacie na pewno zgodnym chórem. Najważniejsze jest przecież, aby to „z czasem" nastąpiło jak najpóźniej.

Zdrowie oczu zależy w dużej mierze od zdrowia całego organizmu. Jeśli brak w nim jakichś składników wpływających bezpośrednio na sprawną pracę wzroku — nie pomoże przemywanie oczu rumiankiem czy innym zielem — będziemy widzieli coraz gorzej. Witamina A i fosfor — oto co zasila oczy.

Obfitym źródłem witaminy A jest tran, zawiera ją także wątroba oraz mleko i jajka. Z jarzyn — sałata, szpinak, a bogatym jej źródłem w okresie zimy jest marchew. Fosfor odżywia komórki nerwowe i w następstwie oddziałuje doskonale na wzrok. Od razu jednak przestrzegamy — nie biegnijcie do apteki po pigułki fosforowe. Najlepszym bowiem „magazynem" fosforu jest zwykły, biały ser. Zastąpi on skutecznie najlepsze pigułki, o ile oczywiście będzie stale wchodził w skład naszego pożywienia.

Jeśli spostrzegamy, że coraz trudniej nam jest czytać wieczorem, idźmy do okulisty. Czas już zerwać z przesądem, że okulary „postarzają". To nieprawda. Warto natomiast trochę pokaprysić przy doborze oprawki do szkieł i dopasować jej kształt oraz kolor do typu naszej urody, zarysu brwi itp.

Możecie wierzyć — kobieta znacznie lepiej wygląda w dobrze dobranych okularach, niż ze stale przymrużonymi oczami, wokół których na domiar złego zaczynają zarysowywać się zmarszczki mimiczne.

Jeśli już mówimy o zmaszczkach... Nawet u zupełnie młodych kobiet można zobaczyć „kurze łapki". Chcecie im zapobiec? Gimnastykujcie oczy! O, tak właśnie, jak to widzimy na załączonych obok zdjęciach. Na raz, dwa, trzy, cztery — poruszamy gałką oczną na dół w lewo, zaraz potem w górę w prawo, w dół w prawo i w górę w lewo. Głowę trzymamy prosto i powtarzamy kilkakrotnie to ćwiczenie, przy którym doskonale „wyrabiają" się mięśnie, otaczające gałkę oczną.

Dwa razy w tygodniu możemy zastosować na oczy kompresy przemienne zimne i gorące, smarując przed tym skórę pod oczami kremem odżywczym lub przemywając watką zwilżoną w oliwie. Kremu, jak wiadomo, nie wcieramy, a wklepujemy go ostrożnie końcami palców.

SW

Przedłużenie urlopów macierzyńskich w Zw. Radzieckim

Kobiety radzieckie i wszyscy ludzie pracy z ogromną radością powitali uchwałę Prezydium Rady Najwyższej ZSRR o przedłużeniu urlopów macierzyńskich. W trosce o zdrowie kobiet ciężarnych państwo radzieckie przedłuży to im urlop z 77 do 112 dni (56 dni przed porodem i 56 dni po porodzie). W okresie tym wydawane będą przewidziane ustawą zasiłki. Urlop po porodzie może być przedłużony do 70 dni w wypadku, gdy poród jest nienormalny albo gdy urodziło się dwoje lub więcej dzieci.

Nowe metody propagandy odwetowców

WIADOMOŚCI nadchodzące z Bonn świadczą o tym, że im bardziej polepszają się stosunki między wschodem a zachodem tym bardziej rosną kłopoty odwetowców, którzy zmuszeni są dostosować swą propagandę do nowopowstałej sytuacji

Niemieccy odwetowcy zrozumieli, że należy w chwili obecnej zmienić metody, że nie można już jak dawniej puszczać w obieg takich wiadomości jak „Polska sprowadziła miliony Chińczyków na Ziemie Zachodnie" lub że, Polska nigdy nie będzie w stanie zagospodarować Ziem za Odrą i Nysą".

Koła rządowe z Bonn muszą chociaż z bólem w sercu wziąć pod uwagę następujące fakty: odprężenie międzynarodowe przyczyniło się do wzmocnienia sił przeciwstawiających się uzbrojeniu, problem przesiedleńców stracił na ostrości, Niemiecka Republika Demokratyczna uznała granice nad Odrą i Nysą za trwałe i nienaruszalne.

Gdy do tego dodamy, że Polska umożliwiła dziennikarzom niemieckim zwiedzenie Ziem zachodnich i zapoznanie się z nową rzeczywistością i że wszystkim znane jest zdecydowane stanowisko całego narodu polskiego jak i Polaków zagranicą w sprawie granic piastowskich, jasne jest, że odwetowcy zmuszeni są do rewizji swych dotychczasowych metod propagandowych.

Elementy rewizjonistyczne Niemiec Zach. popierają obecnie gorliwie tzw. „Ostforschung" czyli „badania zagadnień wschodnich". Celem tych badań jest dostarczenie „dowodów" świadczących o rzekomo prastarych prawach Niemiec do Zachodnich Ziem polskich. Ci specjalnego rodzaju historycy stwarzają nowe teorie dotyczące tych Ziem, z których wynika, że są oni po prostu kontunuatorami osławionego „Drang nach Osten".

Niemiecka propaganda odwetowa robi wielkie wysiłki (posługując się prasą) w celu przekonania francuskiej opinii, że Polska nie jest pewną że Ziemie zachodnie przy niej pozostaną i dlatego nie przeprowadza nowych inwestycji w tych okręgach. Perfidnymi metodami starają się oni również ustalić opinię, że sprawa granicy zachodniej nie jest definitywnie załatwiona.

W tych warunkach Wychodźstwo polskie we Francji ma wielkie zadanie do spełnienia.

Przed opuszczeniem Polski senator Debu-Bridel — oświadczył w imieniu całej delegacji francuskiej: „Pragniemy by Wasza granica na Odrze i Nysie była szanowana tak samo jak życzymy sobie by uznano i szanowano granice francusko-niemiecką". Oświadczenie to ma dla Polski i dla akcji Wychodźstwa olbrzymie znaczenie.

W chwili obecnej jest rzeczą konieczną by całe Wychodźstwo z siłą podkreśliło swe stanowisko w sprawie granic piastowskich, tak by odwetowcy niemieccy nie mieli co do tego żadnych wątpliwości. Jest rzeczą wszystkim znaną, że Polacy we Francji i Francuzi polskiego pochodzenia wypowiadają się jednomyślnie za utrzymaniem Ziem piastowskich przy macierzy.

Wobec powyższego pożądane byłoby aby w Konferencji Stowarzyszenia obrony granic nad Odrą i Nysą, która odbędzie się 29 kwietnia wzięli udział członkowie i działacze różnych organizacji katolickich, b. kombatantów, związków zawodowych i młodzieży, jednym słowem wszyscy ci którzy pragną zachowania polskiej granicy piastowskiej.

Sukces tej konferencji stanowić będzie dalszy etap na drodze słusznej akcji Wychodźstwa i będzie nowym ciosem zadanym kłamliwej propagandzie odwetowców.

Para książęca z Monaco odbywa podróż poślubną

W CZWARTEK w rannych godzinach odegrał się ostatni akt uroczystości w Monaco, które przez 48 godzin nadawane były na falach radia i telewizji i w całości utrwalone zostały na taśmie filmowej.

Ślubem religijnym połączył młodą parę biskup Monaco, Barthe.

Przed katedrą, do której oblubienica przybyła w towarzystwie swego ojca straż honorową pełnili marynarze francuscy, angielscy, amerykańscy. W chwilę potem przybył książę Rainier.

W momencie wymieniania obrączek, Rainier i Grace po raz pierwszy od początku uroczystości spojrzeli na siebie i uśmiechnęli się.

Po mszy książę i księżna wsiedli do odkrytego samochodu i przejechali przez miasto. Za nim podążali wybrani goście.

Oblubieńcy opuszczają katedrę gdzie biskup Monaco połączył ich węzłem małżeńskim. Honorową straż pełnią marynarze w galowych mundurach. (Keystone)

O godz. 17-tej przy ogłuszających dźwiękach syreny jacht „Deo Juvante II", mający zawieźć parę książęcą w podróż poślubną, podniósł kotwicę. Na mostku ukazali się oblubieńcy. Grace Kelly, pożegnawszy się definitywnie z karierą hollywoodzkiej „gwiazdy", obrała nową karierę...

KRADZIEŻ BEZCENNYCH OBRAZÓW W MONTE CARLO

Wracając z przyjęcia, które wydał w środę po południu książę Rainier, dr Serge Mikhailoff stwierdził, że z apartamentów jego, mieszczących się przy Bd. des Moulins w Monte Carlo zniknęło pięć obrazów: Rubensa, Van Dycka, Guido Reni, Russela, ogólnej wartości 33 i pół miliona franków.

O kradzieży powiadomiono natychmiast wszystkie posterunki policji straże graniczne, lotniska i dworce. Zdaniem rzeczoznawców obrazy skradli wytrawni znawcy sztuki, albowiem wśród kolekcji należącej do dra Mikhailoffa, wybrali najcenniejsze...

PAUL ROBESON ZAMIERZA ODWIEDZIĆ CZECHOSŁOWACJĘ

Światowej sławy śpiewak murzyński Paul Robeson oświadczył w rozmowie telefonicznej z redakcją dziennika „Rude Pravo", iż zamierza odwiedzić latem br. Czechosłowację.

Robesonowi odebrano przed kilku laty paszport zagraniczny. Departament Stanu motywował tę decyzję tym, iż znany śpiewak przejawia „sympatie komunistyczne".

Imponująco wygląda stoisko Książki Polskiej na Targach w Lille (Nord)

Stoisko książki polskiej na Międzynarodowych Targach w Lille. Po prawej: Kierownik Wiśniewski. (Ph. „Przegląd Tyg.")

DLA licznych Polaków z dep. Nord i Pas de Calais którzy będą zwiedzać otwarte w ub. niedzielę (do 1 maja) Międzynarodowe Targi w Lille — podajemy, że znajdą tam m. in. stoisko książki polskiej mieszczące się w „hall d'honneur" tuż przy głównym wejściu, po prawej. Stoisko to zostało zainstalowane przez dział prasowy Centrali Handlu Zagranicznego — „Prasa i Książka", której siedziba znajduje się w Warszawie przy ul. Foksala nr. 18.

Stoisko ma niezwykle bogaty dobór książek i czasopism i godnie reprezentuje stale rozwijające się polskie wydawnictwa.

Jakie książki można znaleźć w stoisku polskim?

Przede wszystkim beletrystykę. klasyczną i współczesną. Ich cena waha się od 200 do 600 fr. Poza tym stoisko wystawia wydawnictwa artystyczne, o malarzach i muzykach, w języku polskim, francuskim i w innych obcych językach.

Dużym powodzeniem zarówno u Polaków jak i Francuzów cieszy się czasopismo p.t. „Pologne". Wydawane jest w sześciu językach (m. in. w francuskim). Odznacza się przede wszystkim piękną grafiką. Czasopismo to jest miesięcznikiem. Prenumerata roczna wynosi 750 fr.

Prócz książek i czasopism można również nabyć płyty zwykłe i „microsillon" z nagraniami folkloru polskiego zespołów „Mazowsze" i „Śląsk". Są również utwory graficzne i wyroby sztuki ludowej jak np. rzeźbione talerzyki, pudełka zakopiańskie itp.

Prace Zgromadzenia Narodowego

AMNESTIA DLA SKAZANYCH ZA UDZIAŁ W STRAJKACH ZATWIERDZONA

Zgromadzenie Narodowe zatwierdziło jednomyślnie — prócz deputowanych poujadystów, którzy nie wzięli udziału w obradach — projekt amnestii odnoszącej się do wszystkich aktów popełnionych w okresie konfliktów między robotnikami i pracodawcami i w czasie manifestacji publicznych. Amnestia obejmuje tych wszystkich, którzy zostali skazani przed 2 stycznia „za obrazę policji, gwałt, niszczenie towarów, bunt itp., dokonanych w okresie strajku.

Wszyscy ci, którzy zostali skazani przez sądy, mają prawo w przeciągu dwóch lat, począwszy od 1 maja, złożyć podanie domagające się korzystania z amnestii.

PARLAMENTARNA KOMISJA PRACY ZATWIERDZIŁA PROJEKT UTWORZENIA KRAJOWEGO FUNDUSZU POMOCY STARCOM

Po szerokiej dyskusji parlamentarna Komisja Pracy przyjęła projekt rządowy utworzenia Krajowego Funduszu Pomocy Starcom, zaprowadzając w nim pewne poprawki.

Jedna z tych poprawek domaga się, aby udzielana została dodatkowa pomoc niewidomym i kalekom oraz tym, którzy korzystają z pensji wypłacanej tytułem niezdolności do pracy przez Kasę Chorych.

Komisja wyraziła także życzenie, aby samochody będące narzędziem pracy, jak np. taksówki, zostały wyłączone z taks jakie mają zostać nałożone na samochody w myśl projektu.

Całość projektu wraz z poprawkami została przegłosowana 30 głosami. 8 przedstawicieli M.R.P. wstrzymało się od głosowania, zaś pużadyści i tzw. umiarkowani nie wzięli udziału w głosowaniu.

ROCZNIK 53/1 ZOSTANIE POWOŁANY PRZED KOŃCEM MIESIĄCA

P. Bourges-Maunoury — minister Obrony Narodowej i Sił Zbrojnych złożył przed parlamentarną komisją Obrony Narodowej sprawozdanie z sytuacji wojskowej w Algerze.

Minister Obrony Narodowej sprecyzował, że kontyngent należący do rocznika 1953/1 zostanie powołany pod broń w całości przed końcem bieżącego miesiąca. Powoływanie pod broń rocznika 1952/2 rozpocznie się od pierwszego maja.

P. Bourges-Maunoury oświadczył także. że poruczniccy rezerwy, którzy przekroczyli 32 rok życia i kapitanowie rezerwy, którzy przekroczyli lat 37, nie będą powoływani pod broń.

WSPÓLNE DĄŻENIA FRANCJI I POLSKI

(Dokończenie ze str. 1-ej)

UDERZYŁO mnie tym razem znów, że pomimo trudności gospodarczych, pomimo trudnych i różnorodnych problemów społecznych, przed którymi stanął naród polski — naród wasz poświęcił znaczną część swych wysiłków na odbudowę pamiątek historycznych, kościołów, pałaców, pomników — wszystkiego, co świadczyło o okrytej chwałą przeszłości. Napisałem już studium o artystycznej restauracji pamiątek historycznych Warszawy, jej Rynku Staromiejskiego i Krakowskiego Przedmieścia. Artykuł ten zamieszczony został w tygodniku paryskim „L'Opinion".

ALE naród polski dał wyraz przywiązaniu nie tylko do swej stolicy, która dzieliła z Paryżem wszystkie walki dwóch minionych stuleci. Podkreślić należy również rezultaty, jakie osiągnęli w Gdańsku artyści, architekci, malarze rzeźbiarze, którzy odbudowali kościoły, ratusz, plac z fontanną Neptuna i Rynek Starego Miasta z jego wspaniałymi domami datującymi się z XVI i XVII wieku.

Nic w moim pojęciu nie symbolizuje lepiej pieczołowitego stosunku do przeszłości kraju i dążenia, by nie dać się wyprzedzić na drodze postępu gospodarczego i społecznego — jak istnienie obok siebie starego Krakowa i Nowej Huty.

NIKT nie może pozostać obojętny wobec tych nowych stronic pokojowej historii, które pisze dziś naród polski. Jeżeli mógłbym skierować pod waszym adresem przyjacielski wyrzut — to musiałbym wam zarzucić pewne niedbalstwo waszej propagandy w popularyzacji osiągnięć. Propagandę tę trzeba koniecznie rozwinąć, szczególnie w stosunkach między naszymi krajami.

W toku naszej podróży, w której po raz pierwszy miałem okazję obejrzeć nie tylko Warszawę — wzruszyło mnie szczególnie to, że tak wielu jest Polaków, ludzi różnych zawodów którzy przebywali we Francji i mówią jeszcze doskonale po francusku. Historia wieków minionych bogata jest we wspomnienia o kontaktach kulturalnych między Francją a Polską. Cała niemal arystokracja polska mówiła po francusku. Emigranci polityczni po kolejnych powstaniach 1830, 1848, 1863 r. znajdowali schronienie we Francji.

OBECNIE — z punktu widzenia stosunków między naszymi narodami — jest faktem niezmiernie doniosłym że w Polsce są tysiące ludzi pracy, którzy uczestniczą w dziele odbudowy i którzy zachowali nie tylko znajomość naszego języka lecz również coś z kultury i obyczajów francuskich. Wszyscy rozmawialiśmy z tymi Polakami w fabrykach, w spółdzielniach produkcyjnych, wymienialiśmy między sobą wiele wrażeń i wspomnień. Niektórzy przekazali nam zlecenia dla swych krewnych, którzy pozostali we Francji.

LUDZIE ci stanowią niewątpliwie łącznik między naszymi dwoma krajami. Byłoby poważnym błędem politycznym, gdybyśmy tego nie doceniali. Byłoby błędem, gdybyśmy nie rozszerzali jeszcze bardziej kontaktów między dwiema naszymi republikami. Ale przecież to, co łączy Francję z Polską — to nie tylko więzy kulturalne ani nawet ekonomiczne. W czasie wzruszającej i wstrząsającej pielgrzymki do obozu oświęcimskiego w świadomości naszej odżyły w sposób brutalny wspólne cierpienia naszych dwóch narodów. Jest to fakt polityczny, którego nie możemy zlekceważyć. Francja i Polska mające wspólne granice z Niemcami, odczuwają bardziej niż inne narody potrzebę, by pokój stał się rzeczywistością i by w jak najkrótszym czasie powstrzymany został wyścig zbrojeń, który w chwili obecnej musi pociągnąć za sobą odbudowę militaryzmu niemieckiego.

Z tego właśnie względu Francja i Polska muszą stać się przodującymi bojownikami o pokój i rozbrojenie. W tym celu — sądzę — musimy rozszerzyć nasze kontakty i częstszymi uczynić spotkania. Wymiana studentów i profesorów , co praktykowało się tak często przed wojną, mogłaby stać się pierwszym konkretnym przejawem tego nawiązania kontaktów, które rozluźniły wydarzenia ostatnich lat. Ale nie należy na tym się zatrzymać, trzeba rozszerzyć tę wymianę na wszystkie kategorie ludzi pracy.

PRZEKONANY jestem, że świat wkroczył obecnie na dobrą drogę i że groźby, które ostatnimi laty zaciemniały stosunki międzynarodowe między wczorajszymi sojusznikami — rozpraszają się coraz bardziej. W tym marszu ku pokojowemu światu winniśmy — zarówno Francuzi jak i Polacy odegrać doniosłą rolę. Podróż ta — jestem tego pewien — przekonała o tym każdego z nas. Szczęśliwi jesteśmy, że i my wkrótce gościć będziemy naszych polskich kolegów ze Związku Bojowników o Wolność i Demokrację.

Przywódcy radzieccy w Londynie

(Dokończenie ze str. 1-ej)

by odrzucono pokojowe oferty Moskwy".

Radzieccy mężowie stanu, w towarzystwie ambasadora Z.S. R.R. w Londynie Malika złożyli wspaniały wieniec z lilii i róż czerwonych u stóp pomnika ku czci poległych podczas obu wojen, noszący napis następującej treści: „Rząd i narody Związku Radzieckiego, w holdzie dzielnym kombatantom W. Brytanii, którzy wraz z kombatantami naszego kraju, oddali swe życie w wspólnej walce o pokój i bezpieczeństwo narodów".

W przemówieniu, wygłoszonym na przyjęciu w ambasadzie radzieckiej marszałek Bułganin oświadczył, że wizyta przywódców radzieckich stanowi etap zbliżający ZSRR i W. Brytanię na drodze nowego odprężenia międzynarodowego.

Następnie głos zabrał Chruszczow. Wskazując na serdeczne przyjęcie ze strony większości ludności londyńskiej, oświadczył, że zdaje sobie sprawę, że istnieją także Anglicy, którzy nie życzą sobie zbliżenia z ZSRR, ale wątpi bardzo, aby nawet oni pragnęli rozwiązania spornych problemów drogą wojny.

Wiemy, że nasz system nie podoba wam się, podobnie jak nam nie podoba się system kapitalistyczny. Jakie powinno wobec tego być wyjście? — zapytuje Chruszczow, odpowiadając jednocześnie, że nie ma innego jak współistnienie pokojowe.

Wobec straszliwego potencjału destrukcyjnego nowoczesnych broni należy uczynić wszystko co możliwe, aby zapobiec nowej wojnie.

Załoga „Ordzonikidze" w Londynie

Członkowie załogi krążownika Ordzonikidze zwiedzają Londyn. Szczególnie spodobała im się katedra św. Pawła. Udali się również na grób Karola Marksa na cmentarzu Highgate, następnie zostali przyjęci w ambasadzie radzieckiej. Dzień wczęta zwracają się do nich z prośbą o autografy.

Bułganin i Chruszczow zaofiarowują królowej Elżbiecie dwa konie mongolskie. Pragną oni aby dar ten był uważany za symbol przyjaźni dla Anglii.

Radzieccy mężowie stanu zostaną przyjęci przez królową w niedzielę o godz. 5 i pół.

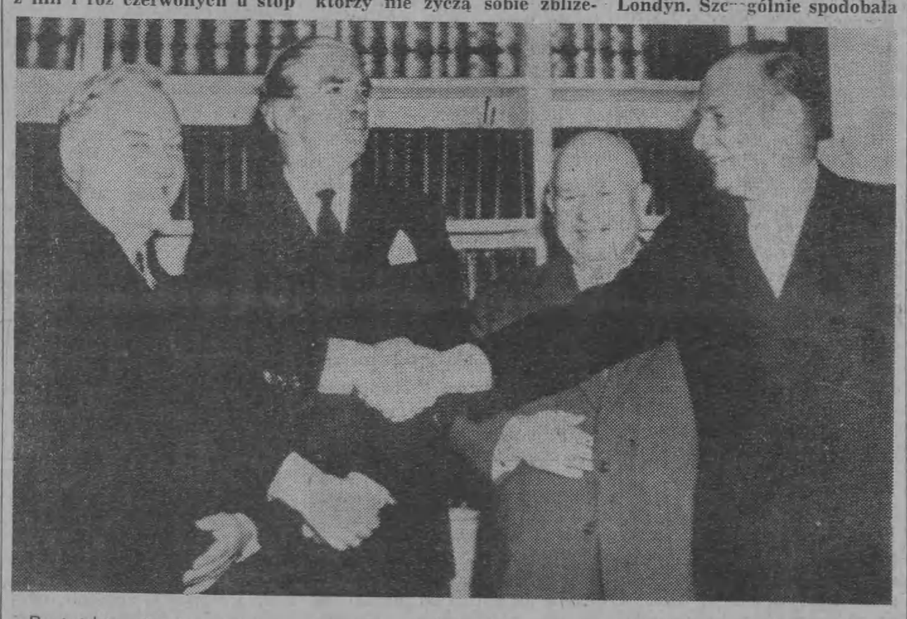

Brytyjski minister spraw zagranicznych Selwyn Lloyd zamienia przyjacielski uścisk dłoni z marszałkiem Bułganinem. Obok — Anthony Eden i Nikita Chruszczow.

Walki w Algerze trwają

PRASA donosi o dalszych krwawych walkach w Algerze i w których biorą według dziennika „Parisien Libere" coraz liczniejsze, lepiej uzbrojone i zorganizowane oddziały Algerczyków.

Poważne starcia miały miejsce w okolicach miasta Nemour w dep. Oranu oraz w Wielkiej Kabylii.

12 żołnierzy francuskich zostało zabitych w walkach w okolicach Sebabna (dep. Oranu). Algerczycy wycofując się zabrali ze sobą swych zabitych.

Oddział wojsk francuskich został zaskoczony w okolicach Port Say tracąc 10 żołnierzy. W okolicach Gounod 18 Algerczyków zostało zabitych.

W zachodniej części dep. Konstantyny oddział wojsk francuskich wpadł w zasadzkę.

W samym Konstantynie młody spadochroniarz został zaatakowany przez kilku Algerczyków i ciężko ranny, zaś niedaleko od tego miasta konwój wojsk francuskich został zaatakowany tegoż wieczoru, tracąc dwóch zabitych i 20 rannych.

★

Wówczas kiedy „Parisien Libere" podaje informacje wyżej zamieszczone, inne gazety donoszą o manifestacjach, których uczestnicy domagają się zawieszenia broni i występują przeciwko wysyłce wojsk do Algeru.

W miejscowości Vauvert (Gard) mieszkańcy zgromadzili się po raz wtóry na dworcu, przeciwstawiając się odjazdowi pociągu z wojskiem.

Ludność miejscowości Aiguemortes (Gard) opóźniła odjazd pociągu o 25 minut.

Po zebraniu, które odbyło się na „Giełdzie Pracy" (Bourse de Travail) w Grenoble, 600 osób manifestowało na ulicach miasta wznosząc okrzyki przeciwko powoływaniu roczników i domagając się zawieszenia broni i rokowań w Algerze. 200 robotników fabryki Sacer przerwało pracę i wzięło udział w manifestacji.

WYDARZENIA TYGODNIA

(Dokończenie ze strony 1)

Misja mediacyjna Hammarskjoelda na Środkowym Wschodzie została uwieńczona sukcesem. — Rządy izraelski i egipski zobowiązały się, iż będą skrupulatnie przestrzegać rozejmu.

★

Ślub cywilny Rainier III z Monaco i Grace Kelly.

★

W Albi rozpoczęły się prace 52 Kongresu Górników CGT. W tym samym mieście 20 lat temu odbył się kongres zjednoczeniowy CGT—CGTU.

CZWARTEK. — W Londynie rozpoczęły się rozmowy między Bułganinem i Chruszczowem a przywódcami W. Brytanii.

★

W Algerze krwawe starcia nie ustają. Padły dziesiątki zabitych i rannych z jednej i drugiej strony koło Tebessa w rejonie Konstantyny. — Wzmaga się również między socjalistami i komunistami akcja w jedności o rokowania pokojowe i zaprzestanie walk.

★

Zgromadzenie Narodowe uchwaliło projekt ustawy, na mocy którego podlegają amnestii strajkujący, skazani przed dn. 2 stycznia 1956 r.

★

10 turystów poniosło śmierć wskutek lawiny w Alpach austriackich. W ostatnim sezonie zimowym 51 osób padło ofiarą lawin w Austrii.

★

PIĄTEK. — Książę Rainier i Grace Kelly wybierają się w podróż poślubną, której pierwszym etapem ma być St. Jean Cap Ferrat.

RESTAURACJA
„MIKADO"
55 Bd Rochechouart PARYŻ zapowiada zmianę
NOWA ORKIESTRA
rosyjsko-cygańska

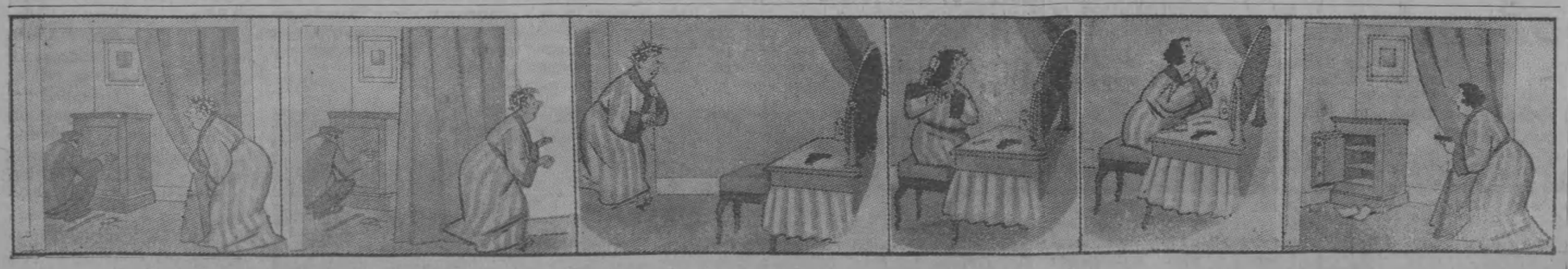

BEZ PODPISU